Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, CZWARTEK 9 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 98

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Hindenburg kandyduje.

Wokół niego zgrupował się cały nacjonalizm niemiecki.

Jest to wyzwanie rzucone demokratycznej Europie

Berlin, 8 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Marszałek Hindenburg w rozmowie z admirałem Tirpitzem oświadczył gotowość przyjęcia kandydatury na prezydenta Rzeszy z ramienia bloku prawicy o ile wszystkie stronnictwa tego bloku zgodzą się na jego osobę. Komitet wyborczy bloku prawicowego uchwalił wysunięcie kandydatury Hindenburga.

Niemiecka partja ludowa cofnie swój sprzeciw.

Koncentracja prawicy wokół osoby Hindenburga.

Agencja Wschodnia

Berlin, 8 kwietnia.

Dziś rano blok Rzeszy zdecydował ostatecznie postawić kandydaturę Hindenburga.

Jarres zrzekł się swej kandydatury Hindenburg dziś w południe kandydaturę przyjął. Kandydatura zatem bloku prawicowego została ustaloną.

Bawarska partja ludowa, partja gospodarcza, bawarska partja chłopska i inne stronnictwa, na wieść o przyjęciu przez Hindenburga kandydatury postanowiły przyłączyć się do bloku Rzeszy.

Jarres zrzekł się kandydatury.

Polska Agencia Telegraficzna.

Berlin, 8 kwietnia.

Pisma prawicowe donoszą, że partja niemieckich nacjonalistów, niemiecka partja ludowa, zjednoczenie gospodarcze, bawarska partja ludowa, bawarski zwiazek włościjański i partja hannowerska zgodziły się na wysunięcie wspólnej kandydatury na stanowisko kanclerza Rzeszy w osobie marszałka Hindenburga, który przyjął ofiarowaną mu kandydaturę. Jarres zrzekł się kandydatury.

Dlaczego Hindenburg się zgodził.

Uczynił to na żądanie Hohenzollernów.

Agencja Wschodnia.

Fakt wysunięcia kandydatury Hindenburga wywołał silne wrażenie nawet w niektórych ugrupowaniach nacjonalistycznych. Obecnie zaznaczają się silne tarcia na tem tle.

Przedstawiciel prawego skrzydła nacjonalisów, zgodnie ze stanowiskiem szeregu członków stronnictw - nacjonalistycznych, Westarp, był u Hindenburga, by mu przedstawić, jak złą przysługę wyrządzi Niemcom przez przyjęcie proponowanej kandydatury.

Krążą pogłoski, że Hindenburg wogóle nie myślał o przyjęciu kandydatury i że uczynił to jedynie na żądanie pewnej osobistości z otoczenia b. cesarza, który nakazał mu to w interesie dynastji a szczególnie ze względu na fakt, że już za 2 lata syn b. następcy tronu dochodzi pełnoletności.

Wówczas, pomimo danej już raz odpowiedzi odmownej, Hindenburg zgodził się na przyjęcie proponowanej mu przez bloki prawicowe kandydatury na prezydenta Rzeszy.

„Nasz Hindenburg!" wołają nacjonaliści niemieccy

Agencja Wschodnia

Berlin, 8 kwietnia.

Wysunięcie kandydatury Hindenburga i przyjęcie jej prze niego jest w Niemczech niebywałą sensacją i wywołało powszechne zdumienie. Prasa prawicowa tryumfuje z tego powodu rozpoczynając natychmiastową, rozgałęzioną na szeroką skalę, propagandę.

„Der Tag" w art. p. t. „Nasz Hindenburg" pisze: Dla każdego myślącego niemca ten wielki wódz germański, ten zwycięsca jest wcieleniem wszelakiego dobra, wcieleniem wszystkiego, co szlachetne. On jeden tylko zdoła wydźwignąć naród niemiecki z niedoli położenia obecnego, na niego więc zwrócić się powinny oczy całych Niemiec i ani jeden głos nie powinien pójść za czyjąkolwiekbądź kandydaturę, żaden głos nie powinien się zmarnować Każdy patrjota niemiecki, głosujący nie za Hindenburgiem, popełnia zbrodnię względem własnej ojczyzny. Ofiarować Hindenburgowi winniśmy —wzywa pismo — tę kandydaturę, ponieważ na nią się zgadza i ponieważ godniejszego od niego na stanowisko prezydenta Rzeszy niema w narodzie niemieckim.

„8 Uhr-Blatt" zwraca uwagę na to, że wysunięcie kandydatury Hindenburga może mieć bardzo poważny wpływ na stanowisko rządu. Dalej stwierdza dziennik, że sytuacja jest bardzo zła i że dopiero wybór prezydenta Rzeszy wyjaśni ją nieco.

ROZBROJENIE NIEMIEC.

Polska Agencja Telegraficzna

Paryż, 8 kwietnia.

Pisma donoszą, że uzupełniające sprawozdanie wersalskiego komitetu wojskowego w sprawie rozbrojenia Niemiec zostanie w ciągu tygodnia wręczone konferencji ambasadorów. Sprawozdanie to będzie służyło za podstawę odpowiedzi dla Niemiec.



Pani profesor Bonevie, która wynalazła system identyfikowania ojcostwa na zasadzie odcisków daktyloskopowych z palców.

Benesz jedzie do Warszawy.

Agencja Wschodnia.

Praga, 8 kwietnia.

Dr. Benesz wyjeżdża do Warszawy w dniu 19 bm.

Hymn polski w Watykanie

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 8 kwietnia.

Dzisiaj rano kardynał Kakowski w towarzystwie arcybiskupa Cieplaka w towarzystwie pielgrzymów polskich był obecny na mszy św., celebrowanej przez Papieża.

Po mszy Ojciec św. udzielił pielgrzymom komunji. Pielgrzymi wykonali pienia religijne oraz hymn narodowy. W końcu papież udzielił zebranym błogosławieństwa.

„Lwów" jedzie do Londynu

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 8 kwietnia.

Okręt „Lwów" kończy już przygotowania do tegorocznej podróży szkolnej. W dniu 20 kwietnia wsiądzie na pokład pierwsza partja uczniów szkoły morskiej w Tczewie, w dniu 4 maja druga. Ogółem w tegorocznej podróży weźmie udział około czterdziestu uczniów. Statek opuści Gdańsk prawdopodobnie w dniu 10 maja, by udać się najprzód do Londynu, następnie do Genui.

Wybuch na pancerniku włoskim.

5 zabitych, 30 rannych.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 8 kwietnia.

Na pencerniku „Duilo" w porcie Spezia podczas ćwiczeń wybuchł pocisk. Znajdująca się obok amunicja zapaliła się. Ofiary wynoszą 5 zabitych, 30 rannych, wśród których jest 15 ciężko rannych. Okręt nie ucierpiał.

Arabowie napadli na żydów.

9-ciu zabili, kilkunastu ranili

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 8 kwietnia.

Delegacja, złożona ze 165 żydów, dążąca z Samarji do Jerozolimy na święta Paschy została napadnięta przez konnych arabów. Dziewięciu żydów zabitych, kilkunastu rannych.

Sadoul został uwolniony.

Sąd wojenny w Orleanie wydał wyrok uniewinniający.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki")

Paryż, 8 kwietnia.
Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Dzisiejsze rozprawy sądowe przeciwko kapitanowi Sadoul w Orleanie wzbudziły szczególne zainteresowanie.

Na wstępie zeznawał, jako świadek dyrektor międzynarodowego biura pracy Albert Thomas, który oświadczył, iż korespondencję prywatną jaką prowadził z kapitanem Sadoul zawsze pokazywał Poincaremu oraz ministrowi spraw zagranicznych Pichonowi.

Dalsze zeznania Thomas wypadły bardzo korzystnie dla oskarżonego i uczyniły głębokie wrażenie na sądzie.

Następnie po krótkiej przerwie zeznawał jako świadek ambasador sowiecki w Londynie Rakowski.

Oświadczył on, iż Sadoul nie pozostawał w żadnej łączności z niemieckiemi demokratami oraz przedstawił zarys polityki sowieckiej w roku 1918.

Rakowski wspomniał również o swej roli, jaką odegrał podczas rokowań pokojowych w Brześciu oraz pertraktacjach prowadzonych przez niego z rządem rumuńskim.

W końcu odczytano zeznania Painlevego, Louchera oraz de Monzie, które również wypadły korzystnie dla kapitana Sadoula.

Paryż, 8 kwietnia.

Sadoul został uwolniony. Sąd wojenny w Orleanie po dłuższej naradzie wydał wyrok uniewinniający. Sympatycy zgotowali Sadoulowi wielką owację. Sadoul przyjechał do Paryża.

———:o:———

Vanderwelde o polityce Belgji.

Paryż, 8 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Vanderwelde w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien" oświadczył, że przyszły rząd belgijski, jakikolwiek będzie jego skład, będzie kontynuował wspólnie z Francją politykę pokoju i międzynarodowego zbliżenia. Zdaniem Vanderweldego Niemcy będą mogły przystąpić do paktu bezpieczeństwa pod warunkiem poszanowania status quo terytorjalnego na wschodzie. Pakt bezpieczeństwa aby mógł być możliwym do przyjęcia dla socjalistów, nie może mieć w żadnym razie ostrza skierowanego przeciwko Rosji oraz nie może wychodzić poza ramy, nakreślone w protokule genewskim, stanowiąc w ten sposób etap przejściowy do późniejszego przyjęcia protokółu genewskiego. Pozatem Niemcy będą musiały przystąpić do Ligi narodów na podstawie równości praw i obowiązków.

Ciężki przemysł u premjera Grabskiego

Domaga się wprowadzenia 10-godzinnego dnia pracy.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki".)

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Wczoraj dn. 8 kwietnia prezes rady ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski przyjął **przedstawicieli przemysłu metalurgicznego**, którzy zreferowali mu postulaty tego przemysłu.

CHCĄ 10 GODZIN PRACY.

Prezes związku polskich hut żelaznych p. Surzycki mówił o obecnym stanie polskiego hutnictwa żelaznego w woj. kieleckiem i krakowskiem. **Naczelnym postulatem** przemysłu metalurgicznego jest przedłużenie czasu pracy w hutach woj. kieleckiego i krakowskiego **do 10 godzin dziennie**, gdyż taki dzień roboczy obowiązuje w hutnictwie niemieckiem i na naszym Górnym Śląsku.

ZWIĘKSZENIE KREDYTÓW.

Następnym postulatem jest **powiększenie sumy kredytów**, z jakich korzystają huty żelazne w Banku Gosp. Krajowego i obniżenie stopy procentowej od tego kredytu, oprócz kredytu towarowego jest niezbędny kredyt długoterminowy na inwestycje, obecnie bowiem przy drożyźnie kredytów bieżących huty nie są w stanie ulepszać się technicznie.

POLITYKA TARYFOWA.

Trzecią ważną dla przemysłu metalurgicznego kwestją jest sprawa **polityki taryfowej ministerstwa kolei** przemysł metalurgiczny domaga się znacznej zniżki taryf na przewóz surowców a nadto uważa, że polityka **„daleko idącej depresji cen"**, stosowana przez ministrestwo kolei przy zakupach w hutach żelaznych, nie leży w interesie samego kolejnictwa.

Rozwijając tezy, wystawione przez p. Surzyckiego p. St. Stanowski uzasadniał **potrzebę wprowadzenia w hutnictwie żelaznem 10-godzinnego dndia pracy co dać ma zwiększenie wydajnosci pracy o 20 proc., a zwiększenie zarobków robotniczych o 25 proc.**

Pan J. Dębicki referował o polityce przewozowej domagając się zniżki taryf i przedłużenia udzielanych przez kolej kredytów 2-tygodniowych do miesiąca przy regulowaniu należności za przewóz.

ODPOWIEDŹ RZĄDU.

W odpowiedzi na postulat wprowadzenia w przemyśle metalurgicznym 10 godzinnego dnia pracy, p. wiceminister pracy Jankowski oświadczył że na mocy art. 6 i art. 16 ustawy o czasie pracy huty **mają możność przedłużania czasu pracy w granicach 120 godzin nadliczbowych rocznie.**

Wiceminister kolei p. Eberhardt zaznaczył, że ministerstwo kolei dążąc do poczynienia jak najdalej idących ulg dla życia gospodarczego wprowadziło już 49 **taryf wyjątkowych** i w dalszym ciągu robić będzie wszystko dla poczynienia ulg życiu gospodarczemu; jednakże pamiętać musi nietylko o tem aby pokryć własne **zużyte na budowę kolei zostały oprocen** koszty ale i o tem jeszcze by **kapitały towane.**

OŚWIADCZENIE PREMJERA.

Reasumując przebieg dyskusji p. premjer zaznaczył że **sprawę hutnictwa żelaznego uważa za jedno z zagadnień najważniejszych doby obecnej: Polska musi mieć własny przemysł metalurgiczny i musi zrobić wszystko, by przemysł ten wydźwignąć z obecnego stanu depresji.**

Sowiecki plan zbolszewizowania Bałkanów.

Gdyby na Bałkanach wybuchła rewolta komunistyczna, sprzymierzeni wysłaliby flotę na morze Czarne.

Białogród, 8 kwietnia.

Jugosłowiański poseł w Paryżu dr. Spalajkovic ogłosił dwa artykuły: o sytuacji politycznej w Jugosławji i o niebezpieczeństwie bolszewickiem na Bałkanach.

W Moskwie — pisze Spalajkovic — postanowiono od stycznia tego roku przeprowadzić zbolszewizowanie Bałkanów. Plan ten przewiduje rewolucję komunistyczną w Bulgarji i akcję terorystyczną federalistów macedońskich w Serbji i greckiej części Macedonji, Także rząd albański Fan-Noliego miał popierać bandy, któreby miały wtargnąć do Jugosławji. Radzicz i jego zwolennicy mieli popierać plan bolszewicki swoją rozkładową działalnością. Rząd jugosłowiański otrzymał jednakże **w listopadzie 1924 r. z zagranicznych źródeł dyplomatycznych wiadomość o tych planach i przez energiczne wystąpienie wobec Albanji i wobec Radicza zdołał pokrzyżować te plany przewrotu.**

W Moskwie doszli zresztą do przekonania, że rozszerzenie się idei komunistycznej na Bałkany wywołałoby interwencję mocarstw na morzu Czarnem. Z tego powodu zaniechano dalszej akcji w tym kierunku.

Komuniści podtrzymują strejk w Czechach.

50 tys. rubli z Moskwy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 8 kwietnia.

Według doniesień urzędowych z Pragi, praca w zakładach Morawskiej Ostrawy odbywała się wczoraj normalnie. Kierownictwo partji komunistycznej zwołało meeting protestacyjny, na który jednak władze nie zezwoliły.

Komitet wykonawczy III międzynarodówki nadesłał z Moskwy komitetowi strejkowemu 50 tysięcy rubli z poleceniem podtrzymania strejku za wszelką cenę. Rozkaz ten jednak został odrzucony nawet przez wielu górników - komunistów. Zakończony strejk spowodował deficyt w wysokości 7 miljonów koron czeskich w zarobkach górników oraz straty w produkcji w wysokości półtora miljona kwintałów węgla wartości 20 miljonów koron czeskich.

Wybory do sowietu moskiewskiego.

Wzrost bezpartyjnych.

Maskwa, 8 kwietnia

Wynik ukończonych dzisiaj wyborów do sowietu moskiewskiego przedstawia się w sposób następujący: 2.554 komunistów i 1306 bezpartyjnych. Wybory poprzednie dały bezpartyjnym 12,3 proc., obecnie jest ich 34 proc. Wśród wybranych znajdują sią 933 kobiety.

Traktat japońsko-sowiecki

jest umową czysto gospodarczą — twierdzi japoński minister.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 8 kwietnia.

„Matin" ogłasza deklarację japońskiego ministra Shidahary, przesłaną za pośrednictwem paryskiej ambasady japońskiej i oświadczając, że poza traktatem japońsko - sowieckim, w całości opublikowanym, żadna inna umowa nie została zawarta pomiędzy obu temi krajami. Zwłaszcza jest absurdem twierdzenie, jakoby Japonja przyjęła na siebie jakieś zobowiązania, nie dające się pogodzić z jej obowiązkami względem Ligi narodów, dla której wierność niewzruszoną Japonja jest zdecydowana zachować. „Matin" dodaje, że Japonja, daleka od chęci zawarcia sojuszu politycznego z sowietami, usiłuje zacieśnić stosunki z mocarstwami zachodniemi, a w szczególności z Francją.

Zgon patrjarchy Tichona.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 8 kwietnia.

Dzisiaj w nocy 60-ym roku życia zmarł patrjarcha Tichon.

Zezwolenia na wyjazd za granicę

Na jakich zasadach są wydawane przez władze wojskowe.

Osoby, podlegające powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej, mogą otrzymywać paszporty na wyjazd zagranicę przy zachowaniu następujących warunków:

1) od ukończonych lat 40 i wyżej bez zezwolenia władz wojskowych;

2) rezerwiści od ukończonych lat 28 do lat 40 bez zezwolenia władz wojskowych, lecz z obowiązkiem zawiadomienia o wyjeździe właściwej PKU., osobiście, lub listem poleconym;

3) rezerwiści do lat 28 za zezwoleniem właściwej PKU. i z obowiązkiem zawiadomienia o wyjeździe;

4) mężczyźni w wieku od lat 18 za zezwoleniem dowódcy okręgu korpusu;

5) odbywający służbę wojskową, uznani za czasowo niezdolnych do służby urlopowani w myśl art. 66 ust. o powsz. ob. sł. wojsk., oraz korzystający z odroczeń za wyjątkiem odroczeń z art. 57 o powsz. sł. wojsk., za zezwoleniem dowódcy okręgu korpusu;

6) korzystający z odroczeń z art. 57 ust. o powsz. ob. sł. wojsk. za zezwoleniem właściwej PKU.;

7) zaliczeni do pospolitego ruszenia, lub uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, bez zezwolenia władz i wojskowych i bez zawiadomienia władz wojskowych o wyjeździe za granicę;

8) zaliczeni do pospolitego ruszenia, jeżeli nie mają ukończonych 40 lat obowiązani są zawiadomić o wyjeździe właściwą PKU.

Osoby, które obowiązane są uzyskać na wyjazd zagranicę zezwolenia władz wojskowych, powinny złożyć we właściwej PKU. umotywowane podanie, przyczem mężczyźni obowiązani do posiadania dokumentu wojskowego, powinni dokument ten dołączyć do podania.

Chcący wyjechać zagranicę na studja powinni dołączyć zawiadomienie danego zagranicznego zakładu naukowego, stwierdzające, że proszący może być do tego zakładu przyjęty, względnie że dla zapisania się powinien osobiście przyjechać.

Podania i załączniki do nich podlegają opłacie stemplowej na ogólnych zasadach.

Zezwolenia władz wojskowych na wyjazd zagranicę mogą być wydawane zainteresowanym bezpośrednio, lub przesyłane pocztą.

Władze administracyjne I instancji obowiązane są od osób wyjeżdżających zagranicę, które nie potrzebują zezwolenia władz wojskowych, odbierać karty mobilizacyjne, o ile osoby te karty takie posiadają.

Od osób, którym władza wojskową udziela zezwoleń na wyjazd zagranicę, karty mobilizacyjne odbiera właściwa P. K. U.

Wydawanie zezwoleń na wyjazd zagranicę zostaje wstrzymane z chwilą zarządzenia poboru, wcielenia ćwiczeń rezerwy i zebrań kontrolnych, lecz jedynie co do tych osób, które są objęte danem zarządzeniem.

Z chwilą zarządzenia mobilizacji wydawanie zezwoleń na wyjazd zostaje natychmiast wstrzymane.

W razie odmownego załatwienia przez władze wojskowe podania o zezwolenie na wyjazd zagranicę, zainteresowanym przysługuje prawo odwołania się: jeżeli decyzję wydał komendant P. K. U. — do dowódcy okręgu korpusu, którego decyzja będzie w tym wypadku ostateczna; jeżeli korpusu — do ministra spraw wojskowych.

—:o:—

Traktat polsko-czeski podpisany,

oraz szereg daleko idących umów handlowych.

Warszawa, 8 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Delegacja polska i delegacja czechosłowacka w dniu 7 kwietnia rb. ustaliły tekst umowy handlowej, weterynaryjnej, kolejowej, handlowego układu o reglamentacji wywozu i przywozu. Konwencja handlowa zawiera zniżki celne dla towarów czeskich i dla towarów polskich. Układ o reglamentacji przywozu i wywozu przewiduje złagodzenie restrykcjin przywozowych we wzajemnym obrocie. Układ kolejowy zawiera ulgi tranzytowe, szczególnie opracowano sprawę taryf kolejowych dla węgla polskiego przez Czechosłowację.

Rząd polski zobowiązał się do otwarcia stacji przejściowych w miejscowościach Użoka i Jasiny pomiędzy Polską a Czechosłowacją w określonych terminach.

Powyższe układy zostały parafowane w imieniu delegacji czechosłowackiej przez ministra Dworzaczka, ze strony delegacji polskiej przez p. Tenenbauma i Łukasiewicza.

Jednocześnie został w dniu wczorajszym podpisany przez posła Czechosłowacji Fliedera i ministra Dworzaczka z ramienia rządu czeskiego i ministra Kiedronia układ prowizoryczny, przewidujący w dniu podpisania traktatu obopólne udzielenie przez Polskę i Czechosłowację klauzuli największego uprzywilejowania w dziedzinie celnej i wprowadzenie postanowień układu kolejowego, dotyczących obniżenia taryf tranzytowych.

Nr. 98. REPUBLIKA 9 kwietnia 1926

De Monzie i St. Grabski.

Dwaj ministrowie zaprzyjaźnionych państw otrzymali teki po powrocie z Watykanu: w Polsce — p. Stanisław Grabski we Francji — de Monzie. Pierwszy przywiózł nam osławiony konkordat co do którego nasza lewica miała aż nadto wiele zastrzeżeń; drugi załagodził naprężone stosunki pomiędzy Paryżem i Stolicą Apostolską, doprowadzając oburzony po odezwie biskupów francuskich rząd Herriota do kompromisowego załatwienia zatargu z Kościołem.

Jest jednak i wielka różnica pomiędzy temi dwoma podobnemi i niemal w jednym czasie dokonanemi dziełami. Podczas gdy p. St. Grabski przedstawiciel endecji i reakcji polskiej we wszystkich jej najgorszych przejawach, wyjechał do Rzymu jako ślepy sługa Watykanu i gotów był raczej zapomnieć o interesie Rzeczypospolitej, aniżeli uronić coś ze swej przysłowiowej już wiernopoddańczości — senator de Monzie jest jego antypodem. Jako zdecydowany przedstawiciel radykalnej demokracji francuskiej podjął się misji pośredniczenia w konflikcie z Watykanem nie jako jego sługa i podnóżek lecz jako dobry francuz który dobro własnego kraju i państwa przedewszystkiem ma na względzie. Słynne orędzie biskupów, zatarg z Watykanem, a przedewszystkiem zaściankowe stanowisko prawicowych deputowanych wyzwolonych ziem Alzacji i Lotaryngji, musiały zaniepokoić każdego francuskiego obywatela; złowrogie głosy separatyzmu nazajutrz po oswobodzeniu z kilkudziesięcioletniej niewoli wywołały taki sam zgrzyt, jak ongiś u nas obłąkańcze zakusy dzielnicowości poznańskiej i jawny sabotaż instytucji państwowych tylko dlatego że były kierowane przez rząd lewicowy.

Nie poświęciwszy ani krzty interesów Francji senator de Monzie w celu poskromienia wewnętrznych antypaństwowców doprowadził do porozumienia z Watykanem i za jego pośrednictwem zamknął usta oślepłej w szale nienawiści rodzimej reakcji. Zjednało mu to ogólny poklask całej zdrowo myślącej opinji francuskiej i wszystkich szczerych republikanów.

Dzisiaj p. de Monzie pośpieszył w inne miejsce zagrożonych murów galijskiej twierdzy: objął tekę skarbu i stanął w obronie znajdujących się w krytycznej sytuacji finansów francuskich, ratując oblegany przez blok narodowy gabinet Herriota gabinet pokoju i swobód republikańskich.

Pan St. Grabski wstępując do rządu jako reakcyjny minister oświaty, przechylił mocno na prawo bezbarwny gabinet swego brata.

Nominacja senatora de Monzie na łakarza skarbu naszego francuskiego sojusznika nie znalazła należytego oddźwięku w prasie polskiej. Nikt nie powitał w należyty sposób wybitnego człowieka powołanego na tak odpowiedzialne stanowisko. Prawdopodobnie stało się to z tej przyczyny, że p. de Monzie — co nie jest dla nikogo tajemnicą — dalekim jest od tego, aby wyśpiewywać panegiryki na naszą cześć. Przeciwnie, przy każdej okazji, a okazje te zdarzały się niejednokrotnie, senator de Monzie, jakkolwiek wielki sympatyk niepodległości polskiej, nie szczędził nam gorzkich pigułek prawdy i był nieubłagany wobec pewnych przejawów naszego życia politycznego.

Senator de Monzie nie należy do tej kategorji fanatyków partyjnych, ani tembardziej demagogów, którzy dla programu poświęcają swe sumienie, przekonania i zdrowy rozsądek. De Monzie jest zbyt silnie związany z życiem zbyt wiele pracuje dla życia, aby przekładać formułki ponad interes państwa i ponad realną praktyczną rzeczywistość. Jego stanowisko i posunięcie w sprawie watykańskiej najlepiej tego dowiodło. Jeśli więc osądza naszą teraźniejszość to nie dlatego, że nie wnika w t. zw. u nas „konieczności państwowe" i inne „racje stanu", lecz że widzi pewe smutne fakty, które nie mogą budzić zachwytu u zachodnioeuropejskiego demokraty i polityka.

Wszelkie odgłosy reakcyjnych posunięć młodego państwa pamiętają doskonale dzisiejsi kierownicy rządu francuskiego, a więc środowisko, z którego wyrósł i w którem pracuje do obecnej chwili sen. de Monzie. Szczególnie polityka względem mniejszości w rodzaju „numerus clausus" i innych ograniczeń dla „inorodców" w obozie dzisiejszego ministra skarbu była poczytywana za niedojrzałość polityczną oraz za grzech pierworodny dopiero co zmartwychwstałego i jeszcze niedawnego w ten sam sposób i tym samym systemem gnębionego narodu.

De Monzie — należy to jasno powiedzieć, — który dopiero po objęciu teki ministra skarbu złożył przewodnictwo parlamentarnej komisji dla zbliżenia z Sowietami, **jest wielkim przyjacielem narodu rosyjskiego i uważa go za naturalnego sprzymierzeńca Francji, bez względu na to, przez kogo i w jaki sposób jest on rządzony.** Pozatem przez swe bliskie stosunki ze sferami radykalnemi różnych mniejszości narodowych jest on szczególnie wrażliwy na wszelkiego rodzaju niesprawiedliwe ograniczenia, stosowane względem nich.

I w tym samym momencie gdy de Monzie obejmuje najodpowiedzialniejsze stanowisko we Francji p. Stanisław Grabski zabiera się do przeprowadzenia swych porządków w naszem szkolnictwie.

Homo.

Hindenburg przeciw Marxowi.

Walka o kandydatury na stanowisko prezydenta Rzeszy. — Hindenburg nie jest skompromitowany, jak np.: Ludendorff, ale podraźni opinję zagraniczną.— Szansa dr. Marxa.

Berlin, 8 kwietnia.

W końcu bieżącego miesiąca odbędą się powtórne i ostateczne wybory na prezydenta Rzeszy niemieckiej, które spaliły się ostatnio na panewce ze względu na rozstrzelenie głosów pomiędzy rozmaitych kandydatów lewicowych i prawicowych. Było to zresztą rzeczą przewidywaną z góry i dlatego nie mogło dziwić nikogo, może z wyjątkiem tylko samych kandydatów. Obecnie niemiecka opinja publiczna zajmuje się tem, kto wyjdzie z urn wyborczych dnia 26-go kwietnia. Zależy to już nie tylko może



Propaganda wyborcza w Niemczech.

od samych wyborców, ale i od międzypartyjnych kombinacji.

Na prawicy jest bardzo wielu ludzi ogromnie niezadowolonych z kandydatury dr. Jarresa. Podczas kampanji wyborczej wytoczono przeciwko byłemu burmistrzowi Duisburga taką masę zarzutów bardzo poważnej natury, że tu i owdzie odzywają się już głosy, iż kandydatura Jarresa ze względu na dobro sprawy musi być wycofana i zastąpiona jakąś inną kandydaturą człowieka prawicowego, naturalnie nie Ludendorffa. Jarresa wysunął dr. Streseman i na łamach oddanej mu prasy z całą zaciekłością broni go przed zarzutami. Tymczasem dr. Streseman walczy przy pomocy wszelkich środków z kandydaturą dr. Gaesslera, który jest jego osobistym wrogiem, równocześnie jednak ma bardzo silne poparcie ze strony wielu wybitnych przywódców prawicy.

Podkreślają jeszcze i tę okoliczność, że dr. Gaessler jest osobistością, posiadającą silne wpływy również wśród demokracji. Było rzeczą możliwą, iż pod pewnemi warunkami politycznemi demokraci którzy przegrali stawkę na dr. Hallpacha, zgodzą się tym razem oddać swe głosy na przywódcę prawicy.

Kandydatura dr. Gesslera tymczasem upadła. Prawica wysunęła kandydaturę daleko silniejszą — Hindenburga, licząc na to, iż ten wódz Niemiec podczas wojny, który dotychczas trzymał się zdala od polityki, posiada jeszcze poważne w całym społeczeństwie imię, nie skompromitowane na wzór Ludendorffa i pociągnie za sobą większość wyborców. Trzeba powiedzieć jednak, iż wysunięcie Hindenburga nastąpiło bez porozumienia się z samym kandydatem i wiadomo już, że Hindenburg propozycji nie zaakceptował. W każdym razie kandydatura Hindenburga nie byłaby mile przyjęta przez zagranicę, gdyż pozostałby on na stanowisku prezydenta Rzeszy

To rozbicie, istniejące pomiędzy przywódcami nacjonalistów niemieckich jest wodą na młyn przy obecnej agitacji przedwyborczej lewicy, niema jednak na dziei, aby mogło się ono odbić również i na wyborach 26 kwietnia, nie ulega bowiem wątpliwości, iż przed dniem „sądu ostatecznego" wszyscy nacjonaliści ze sobą się porozumieją i zapanuje znów solidarność i zgoda.

symbolem odwetu i wierności dawnej monarchji. Uznaje to sama prawica i tu i owdzie odzywają się g.osy przeciw drażnieniu całego świata.

Co się tyczy demokratów, to wszelkie posądzania o to jakoby mieli oni chęć związać się z prawicą, oparte są na nieporozumieniach i niedomaganiach. Jest to rzeczą wykluczoną, już choćby ze względu na politykę wewnętrzną, gdyż polityka zagraniczna i tak biegnie częściowo przynajmniej, niezależnie od kierunków partyjnych w Niemczech, a raczej dyktowana jest przez każdorazowy splot warunków w całej Europie.

Najwięcej szans na stanowisko prezydenta Rzeszy niemieckiej ma obecnie dr Marx, były kanclerz i kandydat centrum, co zresztą już przed kilku dniami stwierdziła „Republika" w swej depeszy z Berlina. Chodzi o to, aby dookoła tej kandydatury zgrupowały się wszystkie stronnictwa, które stoją na gruncie obecnej konstytucji republikańskiej przeciwko partjom, mającym na celu zmianę ustroju na monarchistyczny i powrót do poprzednich przedwojennych warunków Trzeba przyznać, iż większość narodu niemieckiego opowiedziała się przeciwko dr. Jarresowi, żaden natomiast z jego kontrkandydatów nie uzyskał równej mu ilości głosów, a na dr Marxa padło zaledwie 4 miljony głosów, to znaczy, że stoi on właściwie na 3 miejscu.

Chodziło więc o mężną decyzję partji socjalistycznej, na którą się zdobyła i umiała poświęcić dla interesów republiki swoje drugie miejsce z kolei w liście kandydatów i ustąpić szanse centrum w osobie dr. Marxa.

Naturalnie nawet ten układ nie będzie zupełną gwarancją, iż dr. Marx zostanie prezydentem Rzeszy. To bowiem już nic zależy od kierownictwa partji ale od szerokich mas wyborczych i zupełnie jest prawdopodobne, że cześć ich, usposobiona bardziej radykalnie, nie będzie głosowała na kandydata centrowego, a raczej odda nieważne kartki demonstracyjne. W każdym razie wybory 26 kwietnia będą nie lada akcją nie tylko dla narodu niemieckiego, ale i dla całej Europy. Odsłoni się oblicze, które dla bardzo wielkiej ilości ludzi w świecie pozostało jeszcze tajemnicą.

H. Z.

Wojenny gest Stanów Zjednoczonych.

107 okrętów w szyku bojowym.

Nowy Jork, 8 kwietnia.

Z San Francisco donoszą: Flota St. Zjednoczonych, składająca się ze 107 statków bojowych wszelkiej kategorji i klas została skoncentrowana pod San Francisco. W ciągu 10 dni po ukończeniu przygotowań odbywać się będą manewry na Oceanie Spokojnym, w okolicy wysp Havai, a następnie flota uda się do portów australijskich. Głównodowodzącym jest admirał Coontz.

Japonja manewry te ocenia, jako wojowniczy gest Ameryki pod adresem Japonji. W odpowiedzi Japonja ogłasza nowy program budowy statków wojennych marynarki wojennej.

Stany Zjedn. wypowiedziały wojnę narkotykom.

Trzeźwy yankes odurza się, jak może.—Zabronili pić whisky—pali i wącha on opjum

Miljardy dolarów wydają amerykanie na tę truciznę.

Międzynarodowa konferencja dla handlu opjum zakończyła, po trzech miesiącach dyskusji, swe obrady, wieńcząc je zawarciem umowy, według której wydobywanie i fabrykacja narkotyków będzie ograniczona, a międzynarodowy handel temi truciznami zostanie poddany surowszej kontroli.

Rząd Stanów Zjednoczonych, który naogół trzyma się zdala od Ligi narodów, tym razem, pod naciskiem opinji publicznej, wysłał na tą opjumową konferencję delegata.

Niestety przedstawiciel Ameryki widział, że brak mu dostatecznego poparcia w walce z oporem krajów, uprawiających mak i fabrykujących opjum. Wobec tego, jak wiadomo, założył protest i opuścił konferencję. Nasuwa się wobec tego pytanie, jaki interes ma właśnie Ameryka w zwalczaniu fabrykacji opjum?

Zakazany owoc lepiej smakuje.

Ameryka jest krajem, gdzie dzisiaj zdrowie narodu stoi na pierwszym planie, gdzie wszelka władza troszczy się przedewszystkiem o rozwój hygjeny w najszerszem znaczeniu tego słowa. Nie da się zaprzeczyć, że osiągnięto w tej dziedzinie poważne sukcesy. A jednak okazuje się, że im **skuteczniej zwalczane są znane, że tak powiem, publiczne nałogi, tem szersze kręgi zataczają nałogi zakonspirowane.** Nie zostało jeszcze stwierdzone z całą pewnością, czy np. zakaz urzędowy zmniejszył w oczekiwanym stopniu zużycie alkoholu.

„Temps" twierdził przed niedawnym czasem, że w Ameryce wypija się potajemnie daleko więcej alkoholu, niż w innych krajach jawnie. Natomiast nawet **w samej Ameryce nikt nie wątpi, że w żadnym kraju opjum nie jest tak rozpowszechnione, jak właśnie tam.**

A przytem jest to, jak wiadomo, nałóg, który w równym stopniu niszczy zdrowie i moralność narodową.

Statystyczne dane, dotyczące ilości ludzi, którzy w Stanach Zjednoczonych zażywają nałogowo opjum i jego produkty (morfinę, heroinę etc.), wahają się w bardzo poważnych granicach. Sprawozdanie amerykańskiego urzędu zdrowia **z roku 1919 twierdzi, że ludzi takich jest przeszło miljon.**

Kapitan R. P. Hobson, przewodniczący międzynarodowego towarzystwa dla studjów nad narkotykami, oświadczył w listopadzie 1924 roku, że **liczba zwolenników tych trucizn waha się między 200 tysiącami i 4 miljonami.**

Dr. Simon, który przed czterema laty założył wydział narkotyczny przy nowojorskim departamencie policji, a który jest może najlepszym rzeczoznawcą gdyż posiada obejmującą cały świat sieć wywiadowców, uważa, że liczba 250 tysięcy najbliższą jest rzeczywistości. Jego biuro w ciągu 4 lat swego istnienia przyczyniło się do zaaresztowania 13611 sprzedawców, przemytników i spożywców opjum i jego produktów. **80 procent zaaresztowanych nałogowców posiadało zbrodniczą przeszłość.** Niektórzy z pośród nich wciąż powracali do więzień. Zaledwie 2 procent hołdowało temu nałogowi naskutek choroby.

Niemal wszyscy potwierdzili, że początkowo zostali nakłonieni do zażywania narkotyków przez zbrodnicze jednostki, albo też ulegli własnej ciekawości.

Jak i skąd szmuglują?

Dzienna porcja takiego nałogowca kosztuje przeciętnie dwa i pół dolara. Ponieważ lwia część opjumistów ani nie potrafi, ani nie może zarabiać tyle gotówki, więc nic dziwnego, że szukają wyjścia w zbrodni. Nie ulega wątpliwości, że z tem zjawiskiem pozostaje w ścisłym związku gwałtowny wzrost morderstw rabunkowych w wielkich miastach amerykańskich. Jeżeli wziąć za podstawę liczby dr. Simonsa, według których ilość ofiar opjum wynosi 250 tysięcy, to wynika stąd, że nałóg ten pochłania rocznie 912 miljonów dolarów. Jeżeli uznać liczbę miljona za słuszniejszą, to wypadnie suma **3 miljardów 650 miljonów dol.**

Ponieważ granica z Kanadą i Meksykiem jest bardzo rozległa, to wszystkie środki, jakie stosowano celem zwalczania przemytnictwa opjum, okazały się bezowocne, szczególnie, że przy wielkiej wartości małych ilości opjum daje się ta trucizna ukryć przed wzrokiem najlepszego celnika.

Nierzadko się zdarza, że **opjum wędruje w najniewinniejszej formie przez granic pod postacią cukru, lub czekolady.** —

Jak silną musi być pokusa do przemycania i potajemnej sprzedaży, wynika z tego, że nawet uliczni **sprzedawcy zarabiają zwykle 1000 procent.** Z tych względów od lat wielka prasa amerykańska prowadzi uporczywą kampanję na rzecz ustawowego ograniczenia kultury maku do rozmiarów, wymaganych przez zapotrzebowanie medycyny.

Tam, gdzie sieją mak.

O wielkości trujących strumieni, które się z pól maku i fabryk opjum wylewają na ludzkość, dają wyobrażenie następujące liczby: Według „Peking and Tientsin Times" z 19 kwietnia 1924 r. w owej chwili w Jumenie stało 400 ton opjum, gotowych do wywozu przez Indochiny.

W roku 1923 z tego samego źródła przemycono z Fukcji do sąsiednich prowincji za 20 miljonów dolarów opjum, aby je stamtąd skierować do dalszych krajów; 500 tysięcy dolarów wpłynęło w Itschomy w ciągu miesiąca jako wwozowa opłata od opium. Prowincja Kiangsi pobiera rocznie 5 miljonów dolarów cła od opjum. Szansi zaczerpnęło z tego źródła w 1923 roku 15 miljonów dolarów.

Indje wywożą rocznie około 800 ton opjum, podczas gdy zapotrzebowanie światowe medycyny nie przekracza 3 ton.

W Persji, gdzie opjum znane jest od czasu Theophrastsa, 9 procent dochodów czerpie rząd z uprawy maku, którą zajmuje się 18 z pośród 26 prowincji, podczas gdy 25 procent całego eksportu przypada na opjum.

Konie i dzieci żują opjum.

Należy zaznaczyć, że organizm ludzi Wschodu znosi bardzo dobrze opjum w niewielkich ilościach. W Kalkucie dzieci od najmłodszych lat żują opjum.

Indyjscy kulisi i marynarze, tatarscy kurjerzy, liczni podróżni i t. p. spożywają opjum, aby się podniecić do wielkich wysiłków.

Nawet koniom dają na wschodzie opjum, rozpuszczone w wodzie do picia.

Szkielety ludzkie o zapadłych twarzach i oczach, miny, pokryte pergaminową skórą, pokazywane, jako odrażające przykłady, w portach wschodnio-azjatyckich, to są nałogowcy, których za liczyć trzeba do tej samej kategorji, co naszych alkoholików.

Uczynili oni z drobnej przyjemności życiowej straszny nałóg i stali się jego ofiarami, dla których tylko śmierć może być wyzwoleniem.

O.C.



Nowy delegat niemiecki dla rokowań handlowych z Francją przybył do Paryża.

DR. JAN GÓRSKI. 3

Trocki.

Trockij sam był tak głęboko przejęty swą polemiczną wyższością nad generałem Hoffmanem, że — co w historji dyplomacji jest wprost nieznanym precedensem — w samym Brześciu w przerwach między posiedzeniami, na których toczyły się rokowania pokojowe, napisał on swą książkę: „Od przewrotu listopadowego do pokoju Brzeskiego". Postąpił on zupełnie tak samo, jak niektórzy referenci którzy po wygłoszonych przemówieniach polemicznych rzucają na papier wypowiedziane w dyskusji myśli.

Elegancką i elastyczną debatę w Brześciu brutalnie przerwał swym pruskim butem generał Hofman:

— „Genug!" Albo, Herr Trotzky, podpisuje Pan pokój, taki jaki ja panu podyktuję, albo armja cesarsko-niemiecka ruszy w głąb Rosji.

Lecz nawet wtedy, w tym napięciu bezgranicznie tragicznym, Trockij znalazł choćby czasowe wyjście w swym słynnym **paradoksie polemicznym:**

„Wojny nie prowadzimy, ale i pokoju nie podpisujemy".

Cały świat opanowało zdumienie. Takiego wyjścia nie znała historja dyplomacji. Takiego stanu nie zna żaden teoretyk prawa międzynarodowego. O tem nie wspomina żadna kronika wojenna.

Był to paradoks iście literacko-polemiczny.

Atoli naiwni, choć zrewoltowani rosjanie byli tem zachwyceni do ekstazy.

Pamiętam jak 27 lutego 1918 roku Trockij zdawał swe sprawozdanie na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego. Entuzjazm bez końca. Przyjmowano go jak **tryumfatora!**

Lecz, gdy za kilka dni armja niemiecka ruszyła naprzód, bo polemika i paradoksy Trockiego nie przekonały niemieckich generałów, zakotłowało wszystko. Rosjanie, ten wielki, dorosły, naiwny — choć często okrutny dzieciak, jakby zapłakał: „Co robić dalej?".

Rosja znalazła się na bezdrożu. Ważyły się jej losy.

Radek, Bucharin i inni byli za prowadzeniem dalszej wojny.

— Niech Niemcy walczą za pomocą: armat Kruppa, a rosjanie za pomocą — kapitana Marksa — mówiono wówczas.

Lecz Lenin, który znał potęgę Marksa, ale oceniał również jeszcze większą potęgę Kruppa, przeciwstawił się wszystkim, i gotów był raczej doprowadzić do rozłamu partji bolszewickiej, tego jego najwyższego bożyszcza, niż gołą choć bolszewicką ręką, prowadzić wojnę.

Pokój zawarto! Pokój żałoby. Ale— wojnę zakończono.

Lecz Trockij nie chciał, bo nie mógł podpisać pokoju. Za żadne skarby nie chciał on jeszcze raz spotkać się z generałem Hofmanem. Nie leży bowiem w charakterze Trockiego — polemisty — spotkać się z kimś po **zwycięskiej dyskusji — jako zwyciężony.**

Podaje się do dymisji. Na jego miejsce zostaje naznaczony Cziczerin, który w imieniu Rosji kładzie swój podpis pod traktatem brzeskim. Karjera Trockiego jako ministra spraw zagranicznych — skończona.

***

Stolica przenosi się do Moskwy. Przenoszą się też do niej wszyscy komisarze razem z całym aparatem centralnym. Zaczyna się ponura tragedja Piotrogrodu, tego ongiś tak świetnego miasta miljonowego, gdzie tak burzliwie przejawiała się „szeroka natura rosyjska". Piotrogród zamiera. Wszystko co żywe z niego ucieka.

Zostaje tylko Trockij.

Nigdy nie zapomnę swej rozmowy z nim w jednym z tamtych dni tragicznych w "Instytucie Smolnym".

Trockij pałał jakąś żywiołową nienawiścią do Niemiec. Podczas wojny mówiłem z najwybitniejszymi generałami angielskimi, stykałem się z belgijczykami i francuzami, a jednak **takiej bezgranicznej nienawiści do niemieckiego militaryzmu, jakie widziałem wtedy u Trockiego nigdy u nikogo nie widziałem**

Ani Clemenceau, ten stary tygrys francuski, ani Lloyd George, ten lew angielski, tak nie nienawidził militarystów pruskich, jak Trockij, który jeszcze niedawno przedtem z nimi tak usilnie flirtował.

Teraz kipiało w nim wszystko. Nie mógł on panować nad sobą, gdy wspominał nazwisko generała Hofmana lub Hindenburga; a dłonie przytem składał w pięści. Czułem wtedy, że w walce tej chętnieby złożył w ofierze życie swoje.

Jestem pewien, że wtedy oddałby życie za to, aby móc poprowadzić armję rosyjską przeciw kaizerowi, Hindenburgowi i Hoffmanowi — **do Berlina;** i — jak Moskwę — móc podpalić Berlin! Byłoby koroną jego życia przy odblasku pożaru bramy Brandemburskiej i tronu Hohenzollernów móc święcić swój tryumf. Zapewne zgodził by się on, by to była „pieśń łabędzia" jego życia.

Dziś często myślę, że właśnie nienawiść do niemieckiego militaryzmu z tamtych czasów była tą wielką siłą, która pchnęła go do organizacji czerwonej armji.

Rzeczywiście, gdy wkrótce po przeniesieniu się stolicy do Moskwy, zdecydowano zorganizować nową armję wszyscy wiedzieli, że jedynie Trockij zdoła to przeprowadzić.

Trudności były wszak kolosalne. Trudności techniczne, materjalne, a ponad wszystko **psychologiczne.**

Albowiem armja się rozpadła, nietylko jako mechanizm, lecz nastąpiło duchowe, psychologiczne rozbrojenie mas Wojna i militaryzm były wszak przeklinane przez tak długi czas przez tych samych ludzi, którzy teraz sami chcieli zorganizować nową armję. Wszelka dyscyplina została doszczętnie zniszczona Nietylko były wypadki zabójstwa generałów, lecz „duch czasu" wymagał aby podrwiwano i szydzono z wszelkiego autorytetu wojennego.

I oto tutaj Trockij przejawia nową stronę swego charakteru.

Że Trockij, ten dziennikarz, stał się ministrem spraw zagranicznych jest to, jak zauważyliśmy, łatwe do zrozumienia. Ale aby ten sam dziennikarz, mówca i polemista stał się twórcą największej armji współczesnej, — takich precedensów historja rzeczywiście nie zna.

D. c. n.

Herriot uzyskał większość.

Ale tylko dwuch głosów.

Wobec tego premjer zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów w celu naradzenia się nad sytuacją.

Paryż, 8 kwietnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec zredukowania przez senat niektórych pozycji w budżecie ministerstwa oświecenia publicznego Herriot, skarżąc się na wrogie stanowisko komisji finansowej, zażądał przywrócenia kredytów tych, stawiając kwestję zaufania. Przywrócenie wzmiankowanych kredytów uchwalono 142 głosami przeciw 140.

Herriot zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 8 kwietnia.

Po głosowaniu w senacie, gdzie — jak wiadomo — przywrócono kredyty zaledwie większością dwóch głosów Heriot zwołał na godz. 21.30 nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Plan kompromisowy Violett'a

wzorowany na projekcie de Monzie.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 8 kwietnia.

Na posiedzeniu komitetu finansowego izby sprawozdawca poseł Violette zaproponował przygotowanie przez siebie nowego planu finansowego, biorąc za wzór plan ministra de Monzie, i uwzględniając objekcje, wysunięte przez komisje.

Deputowany Violette oświadczył, iż spodziewa się wynaleźć sposób pogodzenia różnolitych tendencji komisji i zredagowałby nowy tekst projektu, który przedstawiłby komisji w ciągu 15 godzin. Propozycje te przyjęto.

Izba na piątkowem posiedzeniu ustali termin dyskusji nad planem finansowym.

Po posiedzeniu komisji finansowej Izby sprawozdawca deputowany poseł Violette odbył naradę z ministrem de Monzie i deputowanym Blumem w sprawie opracowania tekstu nowego planu finansowego. Ogólnie sądzą, że projekt daniny będzie bardzo zbliżony do typu daniny obowiązującej.

FRANCJA PRACUJE NOCAMI.

Paryż, 8 kwietnia.

Komisja skarbowa Izby Deputowanych obradowała nad projektem sanacyjnym rządu od wczoraj popołudniu do dzisiaj nad ranem. Obrady skończyły się po pierwszej po północy. Dyskusja była chwilami gwałtowna. Pojawił się projekt, aby ustawę podzielić, t.j. osobno wnieść do Izby daninę od kapitału, osobno zaś podniesienie emisji o cztery miljardy franków. De Monzie wypowiedział się przeciw temu projektowi i odnośny wniosek upadł.

Dzisiaj komisja od rana obraduje dalej, aby skończyć dyskusję do południa. Po południu mają zacząć się obrady w plenum Izby i trwać będą dopóty, dopóki nie zapadnie uchwała. Prawdopodobnie Izba będzie obradowała do późna w noc. Idzie o to, aby Izba uchwaliła przedłużenie sanacyjne jeszcze dzisiaj, gdyż senat ma jutro przystąpić do obrad nad niem.

Prawo wyborcze dla kobiet we Francji.

Ale tylko do gmin i rad generalnych.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 8 kwietnia.

Izba postanowiła przyznać bierne i czynne prawo wyborcze kobietom w wyborach do gmin i rad generalnych.

PRZEDSTAWICIELSTWO FRANCJI W WATYKANIE.

Agencja Wschodnia.
Rzym, 8 kwietnia.

„Osservatore Romano" zaprzecza wiadomości, jakoby rząd francuski poczynił Watykanowi pewne propozycje w sprawie przedstawicielstwa dyplomatycznego Francji przy stolicy apostolskiej. Błędnem jest również przekonanie, że Watykan propozycje te przyjął bez zastrzeżeń.

Według „Osservera" wiadomości te podała prasa francuska.

Odpowiedź na propozycje niemieckie

została opracowana przez Herriota.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 8 kwietnia.

Herriot przesłał wczoraj projekt odpowiedzi na propozycje niemieckie w sprawie paktu gwarancyjnego wraz z dołączonemi doń uwagami dyrektorowi departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych de la Roche, szefowi kancelarji Bergerie oraz radcy sprawiedliwości Fromageotowi.

„Matin" dowiaduje się, że projekt ten ulegnie zmianom i nierychło jeszcze przedłożony będzie sojusznikom.

Polityka Niemiec.

Przed i po wstąpieniu do Ligi Narodów.

Polska Agencja Telegraficzna.
Wiedeń, 8 kwietnia.

„Neue Freie Presse" donosi: Na razie nie zanosi się na wysłanie do rządu Rzeszy wspólnej noty ententy w kwestji paktu bezpieczeństwa. Być może, że Francja sama wystosuje notę do Niemiec. Co się tyczy przyłączenia Austrji do Niemiec, to z niemieckiej strony urzędowej zapewniają, że rząd niemiecki nie złoży w żadnym razie takiego oświadczenia, któreby zawierało zrzeczenie się Niemiec. Rząd niemiecki nie ma zamiaru poruszania na razie tej kwestji. Koła niemieckie stoją na stanowisku, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów umożliwi właśnie Niemcom poruszenie kwestji przyłączenia Austrji podobnie jak i kwestji dotychczasowych niemieckich granic wschodnich, w sposób przewidziany traktatem pokojowym. Niemcy — pisze dalej „Neue Freie Presse" przystąpiwszy raz do Ligi Narodów, wystąpią w Lidze Narodów jako obrońcy prawa samokreślenia narodów.

Jedzie do Europy

uregulować długi międzysojusznicze.

Polska Agencja Telegraficzna.
Waszyngton, 8 kwietnia.

United Press donosi: Podsekretarz stanu urzedu skarbu Windston wyjeżdża dziś do Anglji. Oficjalnie donoszą, że podróż jego ma na celu odpoczynek. Atoli podróż tę łączą z dążeniem do zawarcia umowy w sprawie uregulowania długów międzysojuszniczych. Windston zamierza odwiedzić Londyn i Paryż.

Echa zamieszek w dzielnicy łacińskiej.

Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 7 kwietnia.

Podczas prowadzonej w senacie dyskusji nad budżetem ministerstwa oświecenia publicznego opozycja krytykowała nominację profesora Scelle która wywołała ostatnie zamieszki w dzelnicy łacińskiej. W zarządzonem głosowaniu uchwalono, pomimo sprzeciwu ministra oświaty, zmniejszenie uposażenia ministra o 100 franków dla wyrażenia niezadowolenia z jego działalności. Minister nie stawiał w tej sprawie kwestji zaufania.

Praga ofiarowała sztandary

dla Paryża i Verdunu.

Polska Agencja Telegraficzna.
Praga, 8 kwietnia.

Komitet pań wręczył wczoraj prezydjum m. Pragi dwa sztandary czechosłowackie, przeznaczone dla Paryża i Verdunu, wykonane według projektów artystek pp. Vobisowej i Burghauserowej. Na uroczystości tej byli obecni: mer m. Pragi Baxa, poseł francuski szef szt. gen. generał Mittelhauser i przedstawiciele ministerjum higjeny.

6 tysięcy osób

emigrowało w marcu do Palestyny.

Polska Agencja Telegraficzna.
Jerozolima, 8 kwietnia.

Na bankiecie, wydanym na cześć Balfoura przemawiał dr. Wajzman, zaznaczając, że emigracja do Palestyny stale wzrasta i w marcu wynosiła 6 tysięcy osób.

Eksplozja w porcie Rio de Janeiro.

Polska Agencja Telegraficzna.
Rio de Janeiro, 8 kwietnia.

Na stojącym w porcie tutejszym statku, naładowanym materjałami wybuchowemi, nastąpiła eksplozja. Na skutek katastrofy 8 osób zostało zabitych oraz wiele poranionych.

Flota holenderska w Gdańsku.

Agencja Wschodnia.
Gdańsk, 8 kwietnia.

„Danziger Neuste Nachrichten" dowiaduje się, że eskadra wojenna Holandji, składająca się z kilku torpedowców i dwu okrętów pancernych, w ciągu r. b. zamierza przybyć na morze Bałtyckie i odwiedzić port gdański.

Pudrowane i szminkowane trupy.

W najbogatszej dzielnicy Nowego Jorku, na piątej Avenue, w pięknie i stylowo umeblowanem mieszkaniu wykryto mnóstwo poćwiartowanych ciał.

Trupy leżały w łóżkach, a twarze ich były troskliwie pudrowane i szminkowane.

New Jork, w marcu.

W pobliżu „Five Avenue" wznosił się ponury dom. Dla powierzchownego obserwatora był on niewidoczny, nie rzucał się odrazu w oczy, gdyż ginął wtłoczony w spiętrzoną masę innych gmachów, tylko dwie figury kamienne, stojące u wejścia zaryglowanych drzwi zwracały uwagę przechodniów.

Opowiadają, że właścicielem tego tajemniczego domu jest pewien dziwak bliżej nie znany mieszkańcom tej dzielnicy.

Tajemnicza paczka.

Zauważono, że codziennie o godzinie siódmej nad ranem przed bramą domu leżała pusta flaszka od mleka i paczka, zawiązana sznurkiem, w której znajdowały się twarde kawałki chleba, koście okruchy jakieś — szczątki sutej libacji.

Na „Five Avenue" panował w ciągu całego dnia nieopisany harmider, tłok, ścisk i hałas, auta pędziły z zawrotną szybkością, stłoczone masy ludzi posuwały się zwolna po chodnikach, gdyż o przyspieszeniu kroku nie mogło być mowy.

Na bocznej jednak uliczce, graniczącej z Five Avenue było zupełnie cicho.

Nikt tam prawie nie przechodził, czasem tylko jakaś zakochana parka urządzała sobie spacer na tej wąskiej i krótkiej uliczce.

Pewnego dnia jakiś ciekawy ulicznik otworzył paczkę, leżącą przed tajemniczym domem.

Pół głowy ludzkiej.

Chłopiec z wielkim przerażeniem znalazł w paczce nawpół przekrojoną głowę młodzieńca lat 22-ch.

Twarz miał pudrowaną, jedno szeroko otwarte oko podczernione było farbą i akurat nawpół przekrojone wargi krwawiły się grubą warstwą karminu.

Najdziwniejsze jednak było to, że na przepołowionej głowie ludzkiej nie spostrzeżono śladów krwi, przyczem twarz przecięta była równo i gładko. Głowa musiała być gdzieś sztucznie zabalsamowana, albo też długo leżała na lodzie.

Chłopiec schował głowę pod palto i zaniósł ją do domu, gdzie wsunął znaleziony skarb pod łóżko.

Po dokonaniu tej czynności chłopiec spakował swe książki i udał się do szkoły.

Nauczyciel w czasie lekcji zwrócił uwagę, że chłopiec był dnia tego bardzo zdenerwowany i źle odpowiadał na zadawane pytania.

W ciągu następnych dni stan ucznia nie zmienił się.

Po pewnym czasie dopiero wszystko stało się zrozumiałem dla nauczyciela, gdy dowiedział się o tajemniczem zniknięciu starszego brata ucznia.

Wszystkie pisma amerykańskie pisały o tym wypadku, policja wszczęła energiczne śledztwo, opowiadano sobie na ucho o nowej zbrodni a la Loeb Leopold-Franck w Chicago...

Posądzony o morderstwo.

Jeden z detektywów, który znalazł koszulę zaginionego, postanowił przeprowadzić rewizję w mieszkaniu, w celu sprawdzenia, czy znaleziona koszula należy rzeczywiście do poszukiwanego przez policję młodzieńca.

Rodzice nie przeczuwając nic złego i chcąc się przyczynić jednocześnie do odnalezienia opłakiwanego syna — pozwolili na przeprowadzenie rewizji, w czasie której znaleziono pod łóżkiem pokrajaną głowę.

Okazało się, że była to połowa głowy zaginionego młodzieńca.

Natychmiast aresztowano młodszego syna, posądzonego o bratobójstwo i znowu rozpoczęła się w prasie polemika na temat psychopatologji i zbrodni seksualnej.

Śledztwo wykryło w dalszym ciągu, że ciotka mordercy umarła w zakładzie dla obłąkanych, a dziadek jego kilkakrotnie stawał przed sądem, oskarżony o nadużycia i oszustwa. Przybył więc jeszcze jeden dowód — atawistyczny i powołano się w tym wypadku na degenerację całego pokolenia powojennego.

Aresztowany chłopiec zachowywał przez cały czas głębokie milczenie. Rodzicom tylko powiedział całą prawde o znalezieniu przepołowionej głowy na ulicy, lecz nikt nie chciał o tem słyszeć.

New-York oszałamiał się nową sensacją.

Samobójstwo w więzieniu.

Zdenerwowanie jednak doszło do zenitu, gdy po upływie trzech dni od chwili aresztowania rzekomego mordercy, gruchnęła wieść po mieście, że **chłopiec powiesił się na szelkach w celi więziennej.**

Prokurator i sędziowie odetchnęli z ulgą morderca sam wymierzył sobie karę i zaoszczędził im zmudnej pracy w czasie procesu.

W tydzień potem więzień przebywający w celi, w której powiesił się chłopiec, zażądał przybycia prokuratora, któremu pokazał na ścianie następujący napis, wyciśnięty paznokciem:

— „Nie zamordowałem go — mimoto nienawidziłem — nienawidzę wogóle wszystkich ludzi — szczególnie mego ojca — szukajcie w szóstym domu na bocznej uliczce obok „Five Avenue".

Napis ten przyjęto za bezczelność zwyrodniałego mordercy, który nawet w ostatniej chwili nie chce przyznać się do winy, lecz posądza innych o straszne morderstwo.

Dopiero po dłuższych naleganiach komisarza policji zgodzono się wziąć pod obserwację wskazany dom...

Ponieważ brama była stale zaryglowana i zamknięta na klucz, otworzono ją gwałtem i policja weszła do wnętrza.

Sypialnia trupów.

Przybyszów na pierwszy rzut oka olśniły przepyszne dekoracje pokojów.

Przepych mebli, dywanów, naczyń i ścian mógłby zadziwić nawet Reckefellera. Wewnątrz jednak nikogo nie było. Przeszukano wszystkie pokoje.

Gdy otworzono drzwi od sypialni, oczom wszystkich przedstawił się okropny widok:

Szereg łóżek najróżnorodniejszych stylów, z różnych epok, ustawionych rzędami jak w szpitalu. **Pod kołdrami zastygłe maski trupów.**

Jakiś stary mężczyzna, jakaś piękna kobieta, dzieci, starcy...

Na jednym z łóżek znaleziono poćwiartowane zwłoki zaginionego młodzieńca. Połowa twarzy tak samo pudrowana i szminkowana leżała pod kloszem.

Oczywiście, że nowe to odkrycie wywołało w mieście potężne wrażenie.

Pojawiły się w prasie napaści na wyższe sfery sądowe, które nie zbadały sprawy gruntownie, nie wysłuchały uważnie zeznań oskarżonego, który przypłacił życiem ignorancje władz policyjno sądowych.

Sensacyjna sprawa powyższa została zatuszowana w ten sposób, ażeby opinja publiczna nie dowiedziała się strasznej prawdy.

Trupy odwieziono do prosektorjum, ponieważ zaś właściciel tajemniczego domu jest nieznany, nieruchomość skonfiskowało miasto.

Obecnie dom ten jest do wynajęcia.

R. B-ski.

Leo Slezak o swoich występach.

Amerykanie nie mają cierpliwości: czytają tylko nagłówki. — Reporter—to potęga! — Reklama amerykańska wyzyskuje wszelkie możliwości! — Propozycja boksu. — Otello śpiewa: „Gotujcie tylko na tłuszczu „Krusto!"

Znakomity tenor jeden z najsłynniejszych śpiewaków spółczesnych Leo Ślezak, w książce p. t. „Zbiór moich dzieł" w niezwykle dowcipny sposób ujmuje między innemi swoje wrażenia z tournee artystycznego w Ameryce. Jak wiadomo, Leo Ślezak przebywa obecnie na koncertach w Polsce, a zapowiedziany występ jego w Łodzi wzbudził wielkie zainteresowanie.

Jest regułą w Ameryce iż o wszystkiem bez wyjątku się mówi. Czy źle czy dobrze, to jest obojętne, byleby ludzie o tem mówili. Ogromna przestrzeń oraz, z małemi wyjątkami, małe zainteresowanie dla spraw, ze sztuką związanych, zmusza ją każdego artystę do zastosowania wszelakich sposobów reklamy.

Ma się w tym celu specjalnego człowieka — t. zw. agenta prasowego. Jest to reporter, którego najwyższą zasługą jest to, iż zna on świetnie upodobania swej publiczności i co najważniejsze, że cokolwiek on napisze zostaje natychmiast wydrukowane.

Głównym jego zadaniem jest zmyślanie co tydzień innej jakiejś historji. Zależnie od talentu swego agenta prasowego, czyta się od czasu do czasu w pismach amerykańskich o swojej osobie rzeczy, od których rumieniec wstydu na twarz występuje. Najważniejszą rzeczą jest, by w tych sensacyjn. historjach ani słowa nie było o sztuce tego bowiem nie czyta obsolutnie nikt.

Pierwszą rzeczą z tych artykułów jest — nagłówek, tytuł! Musi on zawierać nie tylko streszczenie tekstu ale przedewszystkiem musi zaciekawiać, bo 80 proc. Amerykan czyta tylko nagłówki. Z tytułów dowiadują się oni o wszystkiem co jest godne poznania, a tylko, gdy chodzi o jakiś dowcip lub wogóle coś interesującego czytają tekst.

Tournee amerykańskie należy przygotowywać na kilka miesięcy z góry. Do miasta, które ma się zamiar odwiedzić — wysyła się specjalne zdjęcia. Np. „w siedzibie letniej"! „w koszuli!" „w kostjumie pływackim!".

Nie chcąc korzystać ze starych sposobów kazałem się zdjąć w stroju kąpielowym, ze wszsytkimi orderami w ręku i nutami. Napis na fotografji brzmiał: „Mister Ślezak studjuje w swym countryhouse — nową swą rolę dla Ameryki".

Nieszczęsny mieszkaniec musi na każdym kroku przekonywać się o tym że ja rzeczywiście przyjechałem i będę w tym a tym dniu śpiewał.

Ceny są od pięciu dolarów do pięćdziesięciu centów. Cokolwiek bierze on do ręki zewsząd wyziera moja podobizna — Leo Slezak jako Otello!

Największy tenor świata!

Ze wszystkich żyjacych ba, ze wszystkich, którzy żyć będą!

Wszędzie we wszsytkich magazynach tramwajach śmieje się doń moje oblicze. Początkowo denerwuje go tylko stopniowo jednak ogarnia go tak potężne uczucie nienawiści, że zdaje się nic go nie powstrzyma od dokonania morderstwa.

A kiedy wreszcie przyjeżdżam, kupuje bilet, idzie na koncert, no i jest najwdzięczniejszym słuchaczem.

Wdzięcznym choćby dlatego, że nie wie, iż po koncercie będzie miał już spokój.

***

O niezwykłej naiwności i wprost dziecinnem usposobieniu amerykańskiej publiczności może świadczyć fakt następujący:

Jedna z mych czarujących koleżanek amerykańskich śpiewała rolę pastuszki gęsi w operze-bajce Humperdincka.

Kilkanaście gęsi, uprzednio tresowanych biegło wciąż za nią na scenie, co wywoływało powszechny entuzjazm Przy końcu aktu wystąpiła pastuszka przed rampę z jedną gęsią pod pachą uszczypnęła gdzieś tam biedną gąskę tak że to miłe stworzenie krzykliwie zagęgało. Publiczność była uszczęśliwiona. Pełen zazdrości wchodzę na scenę i oświadczam mej koleżance że w „Lohengrinie" wystąpię z łabędziem pod pachą, gdy będę dziękować za oklaski. Na co otrzymałem triumfującą odpowiedź: „Możesz to uczynić, ale gęgać twój łabędź nie będzie, jest przecie wypchany".

***

Pewnego razu przychodzi do mnie jakiś jegomość.

— Kim pan jesteś?

— Bokserem.

— Czem mogę panu służyć?

— Czytałem w pismach, iż jest pan w swoim kraju pierwszorzędną siłą bokserską. Chciałem pana prosić, by pan ze mną rozegrał mecz bokserski.

Tego tylko mi było potrzeba! Z trudem wielkim udaje mi się skłonić go by wyrzekł się tego zamiaru, przyczem musiałem z góry uznać się za pokonanego, tłumacząc to tym, iż kiedy śpiewam nie potrafię jednocześnie walczyć.

***

A oto próba programu przedstawienia operowego w Houston (Texas)

OTELLO

Opera w 4 aktach Verdiego.

Akt I.

Port na Cyprze.

Cały lud błaga na kolanach o ratunek dla Otella, który podczas burzy morskiej, walczy z żywiołem. Niebezpieczeństwo mija, Otello zjawia się i wita lud słowami:

„Gotujcie tylko — na słynnym tłuszczu „Krusto".

„Cieszcie się, wszyscy Turcy zwyciężeni i rzuceni do morza". Lud raduje się wraz z Otellem.

„Krusto" jest jedynym tłuszczem jadalnym.

Jago, zazdrosny o Cassia, upija go do nieprzytomności. Pieśń pijacka **Warjat ten, kto nie gotuje na „Krusto"** rozlega się, i Cassio rzuca się z bronia w ręku na Motano. Powstaje okropny hałas, zjawia się Otello, i woła strasznym głosem:

„Krusto jest bez konkurencji.

„Precz z bronią"! Cassio zostaje zdegradowany.

A oto zjawia się Desdemona, czarująca żona Otella, i śpiewa wraz z nim przepiękny duet,

Kto raz na „Krusto" gotował, nie używa innego tłuszczu

należy do pereł literatury operowej.

Na tem kończy się pierwszy akt.

I tak ciągnie się historja tłuszczu „Krusto" poprzez cztery akty opery, zaś w końcu, gdy Otello, po zabiciu Desdemony, zanurza sztylet we własnej piersi śpiewa, umierając jeszcze te wzruszające słowa:

Żądać tylko tłuszczu jadalnego „Krusto".

„Ach całuj, całuj mnie jeszcze" — i umiera.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ
9
CZWARTEK

Dziś: Marji Kleofaz.
Jutro: Ezechiela Pr.

—:—

Wschód słońca o g. 4.59
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 13.18
Przybyło dnia g. 5.34

Przedjajcze.

Wczoraj, czując przypływ wisielczego humoru, wybrałem się do fryzjera.

Wszystkie krzesła zajęte. Mistrz brzytwy i jego pomocnicy wygalają starannie resztki tego, co Grabski zostawił. Zanosi się na dłuższe oczekiwanie. Na szczęście spostrzegam w kąciku znajomego kupca. Zmierzwiona łysina, na zapadłych policzkach czerwone plamy, w uszach wata, ręka na temblaku, spodnie podarte — słowem wyglądał, jak po złożeniu w komisarjacie dobrowolnego zeznania.

— Matuzal, bój się Boga, jak ty wyglądasz? — pytam przerażony.

— Eh, to głupstwo — odpowiada, ukazując miejsce po wybitym zębie — odbierałem wczoraj posyłkę na poczcie, następnie posprzeczałem się z konduktorem w tramwaju, a wreszcie poszedłem na Magistracką ulicę i tam chciałem u jednego klijenta na 3-iem piętrze zainkasować weksel. Rozumiesz, że jeśli wogóle żyję i można mnie rozpoznać bez paszportu, to i tak trzeba zacząć wierzyć w cuda.

— Dajmy zresztą pokój przykrym wspomnieniom — zmieniam temat. — Powiedz lepiej, co słychać w interesie?

— U mnie w interesie słychać, jak trawa rośnie. Bo czyż nie jest największym paradoksem mały targ w Wielkim Tygodniu? Sprowadziłem 25 indyków na święta. Nikt nie chce kupić, bo wszyscy mają nadzieję, że wygrają indyka na tej nowej loterji na cel dobroczynny. Ta sama historja z kiełbasą. Wczoraj w związku kupców skarżyli mi się koledzy, że z babami, rowerami i maszynami do szycia jest to samo. A tymczasem cmentarzysko w sklepach; Ludzi ogarnęła manja oszczędzania. Zamiast migdałów kupują fistaszki, zamiast cukru — sacharynę, zamiast czarnej kawy — gutalinę, zamiast grochu — „Brustpulver". Herbatę używają od roku tą samą, dosypując wciąż sody, żeby dobrze ciągnęła. Słowem najwyższy czas zwinąć sklep i objąć posadę w wydziale kanalizacyjnym magistratu, lub przy budowie teatru: nic się nie robi, a pensja płynie!

Zresztą, ludzie twierdzą, że migdały, śliwki, cukier i figi mają w dostatecznej ilości w rodzinie i wobec tego nie potrzebują kupować. Pytam cię więc, jak może stać interes w takich warunkach? Policjant pewniej stoi na rogu Dzielnej!

— Swoją drogą mam myśl! Przypuszczam, że zastój nie zna wyznania, że wszystkim jednakowo się powodzi. Czy wobec tego nie mogliby kupcy różnowyznaniowi zacząć prowadzić handlu wymiennego pod hasłem „Maca za jaja". Ewentualnie nawet na weksle bezterminowe. Grunt, że handel ożywiłby się, a i rząd miałby wielkie wpływy z podatku obrotowego.

Na dźwięk tego słowa mój znajomy ryknął, jak poseł, zapłakał, jak na własnym pogrzebie, schwycił brzytwę i poderznął sobie gardło. Brzytwa jednak trafiła na wymiar podatku dochodowego który denatowi kością w gardle stanął i wyszczerbiła się zupełnie.

Fryzjer wstawił mu to następnie do rachunku, a genjalna myśl ożywienia handlu przedświątecznego nie będzie pewno zrealizowana.

Eau.

Oficerowie roczników 1899, 1900 i 1894 — na ćwiczenia!

Powołani oni zostaną w dwuch kolejkach.

O powołaniu oficerów rezerwy, urodzonych w 1899 i 1900 roku na sześciotygodniowe ćwiczenia, oraz oficerów rezerwy urodzonych w 1894 roku na ośmiotygodniowe ćwiczenia w 1925 r.

Na zasadzie rozkazu ministra spraw wojsk. z dnia 4. 3. 1925 r. wydanego na mocy art. 70 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. 5. 24 r. zostają powołani w roku bieżącym oficerowie rezerwy, urodzeni w 1899 i 1900 roku na 6-cio tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerwy, urodzeni w 1894 roku na 8-mio tygodniowe ćwiczenia.

Ćwiczenia na terenie O.K. 4. odbędą się w dwóch turnusach:

dla oficerów rezerwy ur. w 1899 i 1900 roku.

1. turnus od dnia 10. 5. do dnia 20. 6. 1925 roku.

2. turnus od dnia 22. 7. do dnia 1. 9. 1925 roku.

dla oficerów rezerwy urodzonych w 1894 roku.

1. turnus od dnia 10. 5. do dnia 4.7. 1925 roku.

2. turnus od dnia 22. 7. do dnia 15. 9. 1925 roku.

1) Oficerowie rezerwy urodzeni w 1899, 1900 i 1894 mający odbyć ćwiczenia w roku bieżącym otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się.

2) Do karty powołania dołączony jest bilet kolejowy, który jest ważny do przejazdu koleją tylko łącznie z kartą powołania. Kartę powołania należy oddać tej formacji, do jakiej dany oficer został wyznaczony dla odbycia ćwiczeń.

3) Oficerowie rezerwy, podlegający powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym, którzy do dnia 20. 4. nie otrzymali karty powołania, winni o tem donieść osobiście lub pisemnie właściwej PKU. z podaniem swego dokładnego adresu.

4) Oficerowie rezerwy, którzy z ważnych powodów (chorzy, osadnicy kresowi, samodzielni gospodarze rolni lub wytwórcy przemysłowi, oraz ze względów na śmierć lub nieszczęście w rodzinie sprawy spadkowe i z innych nadzwyczajnych powodów) pragnęliby uzyskać przesunięcie terminu stawiennictwa na ćwiczenia do okresu późniejszego lub wcześniejszego niż ten, jaki im został wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść odpowiednio umotywowane, udokumentowane i ostemplowane prośby do PKU., która im kartę przesłała, najpóźniej do dnia 25.4. Podania złożone po upływie wyżej wskazanego terminu rozpatrywane nie będą, z wyjątkiem choroby lub nadzwyczajnych powodów wynikłych niespodziewanie przed terminem rozpoczęcia 2. turnusu ćwiczeń.

Do próśb tych nie należy dołączać karty powołania — wyjątek stanowi cieżka choroba, która nie zezwoli na odbycie ćwiczeń w roku bieżącym, w tym wypadku, należy zwrócić kartę powołania PKU., **która ją wystawiła z odpowiednim zaświadczeniem lekarskim lekarza powiatowego.**

Jeżeli powołany na ćwiczenia, na skutek wniesionej prośby o przesunięcie stawiennictwa na takowe, nie otrzyma odroczenia przed terminem stawiennictwa oznaczonym w karcie powołania — winien się zgłosić według karty powołania.

5) Władze państwowe, samorządowe instytucje pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu stawiennictwa, wnosząc imienne reklamacje do właściwych DOK, tylko odnośnie tych pracowników których ze względu na tok służby nie będą mogły zastąpić w czasie trwania ćwiczeń innymi.

6) Zgłaszający się na ćwiczenia oficerowie rez. winni stawić się w wojskowem umundurowaniu i uzbrojeniu własnem (wyjątek stanowią ofic. rez. mianowani w rezerwie, którzy dodatku na wyekwipowanie nie otrzymali).

7) Winni niewykonia obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylenia się od spełnienia tego obowiązku w czasie i w sposób określony w Ustawie o pow. ob. sł. wojsk. podlegają karom przewidzianym w rozdziale 16-ym „postanowienia karne" Ustawy o pow. ob. sł. wojsk.

Dowódca Okręgu Korpusu
(—) Jung
generał dywizji.

Bezpłatna premja kolarska „Republiki" i „Expressu".

P. Engel Artur — jest ostatnim z 10 kandydatów.

Wczoraj w ostatnim dniu losowania kandydatów na rower angielski marki „Ljon", zakupiony przez redakcję „Republiki" i „Expressu" w firmie A. Brawerman w Łodzi (ul. Prezyd. Narutowicza 9, telef. 37-73) wyciągnięty został kupon, złożony przez p. Engla Artura, ul. Pańska 100.

4,500 złotych zdefraudowano w kasie telefonów łódzkich.

Malwersacji dokonała urzędniczka P. A. S. T'a.

Na stacji telefonów miejskich zwykle gdy abonent do połowy miesiąca nie uiszcza zapłaty, zostaje mu połączenie przerwane; środek ten nie jest stosowany jedynie o ile idzie o instytucję społeczną, urzędową i poważniejsze firmy, korzystające z kilku telefonów.

Dzięki temu nie zwracano uwagi na to, że niektóre z tych instytucji nie wpłacały w przepisanym terminie za korzystanie z telefonów i to właśnie umożliwiło dokonanie malwersacji urzędniczce Ksawerze Widawskiej.

Jedna z urzędniczek przeglądając książkę kasową, zauważyła, iż cały szereg firm, od których w jej obecności przyjmowano pieniądze, nie figuruje w książce, wobec czego zwróciła baczniejszą uwagę na zanotowane pozycje i stwierdziła, że rzeczywiście **pominięto cały szereg wpływów.**

O odkryciu swem zawiadomiła pracowniczka dyrekcję telefonów w osobie p. Ujejskiego, który zwrócił się do prokuratorji z prośbą o wszczęcie dochodzenia.

Sprawę ujął w swe ręce urząd śledczy, który wszczął natychmiastowe dochodzenie i stwierdził, że rzeczywiście Widawska **zdefraudowała w ten sposób 4,500 zł.,** nie wpisując do książek otrzymanych pieniędzy od różnych firm i instytucji.

Przesłuchana na śledztwie wstępnem defraudantka, przyznała się do popełnionych nadużyć, lecz oświadczyła, że pieniędzy dla siebie nie brała, lecz pożyczała je koleżankom.

Jednak gdy pracujące przy telefonach urzędniczki przesłuchano, okazało się, że zeznanie Widawskiej jest fałszywe i że **pieniądze zdefraudowane zużytkowała dla siebie.**

Podano ścisłej rewizji książki, po czem po stwierdzeniu, iż **instytucja straciła 4,500 zł.,** Widawską aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (b)

Tajemnica przystanku tramwajowego.

Epopeja skradzionej walizki.

Zamieszkała przy ulicy Północnej 10 Frajda Plewner postanowiła wyjechać na święta do krewnych i w tym celu z walizką w ręku stanęła na ul. Konstantynowskiej w oczekiwaniu tramwaju na dworzec kaliski.

Zmęczona dłuższem oczekiwaniem postawiła walizkę koło siebie i patrzała w kierunku Placu Wolności skąd tramwaj miał nadejść.

Jakież było jednak jej przerażenie, gdy nagle spostrzegła, że walizka zginęła jej z pod nóg.

W tej samej chwili policjant V-go komisarjatu Józwiak przechodząc ulicą Wschodnią zauważył znanych mu z widzenia złodziei, którzy na jego widok poczęli uciekać i jeden z nich rzucił do bramy trzymaną w ręku walizkę.

Złodziei nie schwytano, natomiast Plewnerowa odzyskała walizkę i wyjechała do krewnych bogatsza o jeszcze jedno wrażenie. (b)

Z miejskiej Galerji Sztuki.

—:o:—

Odczyt o Anatolu France

Tematem wtorkowego odczytu był Anatole France, którego pamięć droga jest bezsprzecznie każdemu kulturalnemu człowiekowi. Odczyt wygłoszony był po francusku przez p. Dufforta. Prelegent zaznaczył na wstępie, że kult Anatola France'a obowiązuje każdego prawdziwego polaka, gdyż wielki pisarz francuski był zwolennikiem wolności każdego uciemiężonego narodu i gorąco wypowiadał się za niepodległością naszego kraju. Omówił następnie wkrótkości biografję France'a przytoczył kilka najznamienniejszych rysów jego charakteru i wypadków z jego życia. Charakteryzował z kolei wielkiego pisarza jako stylistę, belletrystę, jako myśliciela i historyka. Poruszył i stosunek France'a do kobiet — jednem słowem wyczerpał w popularnym odczycie wszystko, co dotyczy osobowości znakomitego pisarza.

Chwalił i zachwycał się jego umysłowością, którą scharakteryzował jako prawdziwie gollijską. Postawił go jako umysł i stylistę w jednym rzędzie z Voltairem i Dandet'em, zaznaczył jednakże, że mimo sceptycyzmu, który upodobnia France'a do największego „pięknoducha" 18 w. jest zmarły niedawno pisarz francuski „Voltaire'em z sercem". Zaznacył jak się to serce lituje we wszystkich prawie dziełach France'a nad pokornymi, małymi lub nieszczęśliwymi bohaterami jego powieści.

Dla p. Duffort jest France w pierwszej linji myślicielem i historykiem. Użył tu może nieodpowiedniego nieco wyrażenia — nazwał France'a „wielkim filozofem" co nie jest bynajmniej ścisłe. Na imię historyka zasłużył sobie France pisząc swą piękną historję Joanny D'arc.

Na poparcie tego wszystkiego, co mówił o stylu i uczuciowości France'a przeczytał prelegent jedną z najpiękniejszych jego powiastek p. t. „Żongler Matki Boskiej".

Odczyt wygłoszony był nader żywo, prosto i jasno i wzbudził u zgromadzonej publiczności duże zainteresowanie.



TEATR IM FREDRY W ŁODZI

W dniu 13 i 14 kwietnia o północy wystąpi na scenie teatru miejskiego warszawski teatr w postaci sztuki Witkiewicza p. t. „Jan Maciej, Karol Wściekli-ca". Sztuka ta w Warszawie wzbudzała usprawiedliwione zainteresowanie. W tytułowej roli ukaże się dobry ulubieniec publiczności Jan Pawłowski w doborowem zespole z własnemi dekoracjami.

TEATR MIEJSKI

Dziś w piątek i sobotę przedstawienia zawieszone.

W niedzielę wieczorem, znakomita, pełna humoru i sentymentu komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca"

W poniedziałek po południu komedja J. Szaniawskiego „Ptak", wieczorem „Spadkobierca".

Kasa czynna od godz. 11 do 2-ej i od 5.30 do 9 wiecz.

LEO ŚLEZAK W ŁODZI

Drugie święto Wielkanocne będzie zarazem wielkim świętem artystycznym dla Łodzi, albowiem w dniu tym będziemy mieli okazję podziwiania po raz pierwszy jednego z największych tenorów spółczesnych jakim jest bezsprzecznie Leo Slezak (śpiewak nadworny), który potężnym swym głosem potrafi czarować tłumy. Po śmierci Carusa, jedynie Slezak pobiera największe honorarja i koncerty jego cieszą się wszędzie olbrzymim powodzeniem. Nad wyraz interesująco zapowiada się program koncertu łódzkiego, a mianowicie: Wielka arja z op. „Gioconda" Ponchiellego, Wielka arja z op. „Afrykanka" Meyerbeera, Wielka arja z op. „Aida" Verdi'ego, „Toska" Pucciniego, „Fedora" Giordano oraz cały szereg pieśni Schuberta.

NAJBLIŻSZE PORANKI SYMFONICZNE (LUDOWE) Ł. O. F.

Zapowiedziane poranki ludowe w niedzielę d. 12-go oraz w poniedziałek d. 13-go b. m. wzbudziły, jak należało się spodziewać, żywe zainteresowanie śród szerokich warstw publiczności, spragnionej od dłuższego czasu muzyki symfonicznej.

Na niedzielnym poranku wykonane będą pod dyr. dyr. Teodora Rydera: „Polonia" Wagnera i symfonja V Czajkowskiego. Solista p. Artur Balsam odegra z tow. ork. koncert fortepianowy es-dur Beethovena.

Program poniedziałkowego poranku poświęcony będzie wyłącznie muzyce o perowej kompozytorów polskich i obcych. Soliści: p. Sabina Rozenblatowa, oraz p. dr. Prybulski odśpiewają z tow. ork. szereg najcelniejszych arji operowych. Dyryguje dyr. Teodor Ryder.

Bilety w Filharmonji przy kasie nr. 2.

11 Loterja Państwowa.

1-sza klasa — 1-szy dzień.
Główniejsze wygrane.

Zł. 20.000 nr. 4207.
Zł. 10.000 nr. 23.912.
Zł. 3000 nr. 5393.
Zł. 800 n-ry: 22223, 30138.
Zł. 250 n-ry: 15622, 34474.
Zł. 200 n-ry: 14207, 32247, 40878 45704.
Zł. 150 n-ry: 3808, 4200, 16719, 19010 22501.
Zł. 125 n-ry: 4122, 8858, 10401. 11286 11298, 15217, 17732, 18243, 24051, 25538 26335, 28645, 33701, 37372, 39684, 40456 47325, 48237.

Na wielbicieli talentu Poli Negri i Chaplina

zastawiał pomysłowy „filmiarz" swoje sieci.

Sensacyjna historja o jegomościu, angażującem 300 artystów filmowych.

„Poszukuje się kilkuset osób, potrzebnych do zdjęć kinematograficznych. Kto chce zarobić 30 zł. dziennie niech złoży ofertę do administracji niniejszego pisma sub „Film" załączając 30 gr. na odpowiedź".

Tej treści ogłoszenie ukazało się, przed niedawnym czasem w jednem z pism łódzkich.

Ogłoszenie to w okresie coraz większego bezrobocia pobudziło niejedno serce do szybszego bicia, a szczególnie te młode serduszka których ideałem jest Pola Negri lub inna gwiazda filmowa.

Sprawą tą zajął się urząd śledczy, który zwrócił uwagę na fakt iż przedsiębiorstwo filmowe, poszukujące aż kilkaset osób do zdjęć każe płacić sobie za odpowiedź i w dodatku 30 groszy, podczas gdy znaczek pocztowy na list kosztuje jedynie 15 gr.

Wydelegowany przedstawiciel urzędu śledczego zwrócił się do administracji pisma, w którym ogłoszenie owe ukazało się w celu skonstatowania kto je podał, jednak oświadczono mu że trudno to stwierdzić, gdyż nikt nie zgłosił się po odbiór ofert, których nazbierała się pokaźna ilość.

Tymczasem drobnem napozór ogłoszeniem zajęły się i związki zawodowe, gdyż sądząc że ogłaszający się firmie zależy jedynie na statystach, uważały że właśnie w pierwszym rzędzie związkowi winny być uprzywilejowane i zapotrzebowanie na pracowników winno być skierowane do nich.

To samo twierdzili między sobą człon kowie związku pracowników kinematograficznych lecz i oni nie mogli dowiedzieć się

kto podał ogłoszenie.

Gdy sprawa zataczała coraz szersze kręgi administracja postanowiła wylegitymować odbiorcę ofert, których na zbierało się kilkaset sztuk. Po kilku dniach wreszcie zjawił się w administracji jakiś chłopiec i prosił **o wydanie mu ofert nadesłanych sub „Film".**

Okazało się że chłopcem tym jest 11-letni Zarycki, zamieszkały przy ul. Konstantynowskiej 23.

Zawiadomiony o tem urząd śledczy wysłał swych funkcjonarjuszy do rodziców chłopca, przyczem okazało się, że chłopcu temu udzielał lekcji niejaki Dzięciołowski, który zaprzyjaźnił się z całą rodziną Zaryckich i on to właśnie polecił chłopcu odebrać owe oferty i oczekiwał go na przystanku tramwajowym u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej, gdzie też chłopiec oferty te oddał.

Wszczęte natychmiast śledztwo przyniosło nieoczekiwany rezultat, gdyż okazało się, że Dzięciołowski z wyroku sądu okręgowego w Łodzi odsiadywał już karę 6-miesięcznego więzienia za defraudację, popełnioną podczas pracy w pewnym urzędzie państwowym, a jeszcze wcześniej odsiadywał karę za podobne przestępstwo w Warszawie.

Trudno jednak było odnaleźć Dzięciołowskiego, gdyż nie był on nigdzie meldowany, wobec czego postanowiono znaleźć go przy pomocy porównania charakteru pisma i w tym celu urząd śledczy odebrał z administracji gazety oryginał podanego ogłoszenia.

Po dłuższych poszukiwaniach okazało się, że Dzięciołowski był referentem działu lokalnego w dzienniku „Nowiny" a po zlikwidowaniu tego wydawnictwa przyjął posadę w jednem z biur próśb przy ul. Piotrkowskiej.

Gdy udano się do biura próśb, okazało się, że Dzięciołowski rzeczywiście tam pracuje, lecz chwilowo bawi na obiedzie, wobec czego funkcjonarjusze urzędu śledczego oczekiwali go na schodach.

Gdy Dzięciołowski nadszedł, aresztowano go i odprowadzono do urzędu śledczego.

„Filmiarz" przyznał się iż podał ogłoszenie, **mając zamiar owe znaczki pocztowe spieniężyć.**

Pomysłowego „Filmiarza" osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

Redukcja w fabryce Barcińskiego.

W fabryce Barcińskiego wymówiono kilkudziesięciu robotnikom pracę z 14 dniowym uprzedzeniem.

Robotnicy zwrócili się o interwencję do związku zawodowego, który wysłał na miejsce swego przedstawiciela w osobie p. Plewińskiego.

P. Plewiński odbył konferencję z zarządem fabryki, który mu oświadczył, że redukcję przeprowadza skutkiem tego, że brak jest większych zamówień. Jeśliby w przeciągu krótkiego czasu fabryka otrzymała zamówienia robotnicy ci pozostaną nadal na swych stanowiskach. (p)

Powództwa o eksmisje

winne być wnoszone do właściwych sądów, w zależności od wysokości czynszu.

W ostatnich czasach właściciele domów wnosząc powództwa, dotyczące eksmisji lokatorów nie liczą się z t. zw. wysokością rocznego czynszu dzierżawnego, który zgodnie z prawem decyduje o właściwości sądu kompetentnego dla roztrzygnięcia danej sprawy.

Właściciele domów umyślnie wnoszą sprawy do sądu pokoju, nie bacząc na wysokość rocznego komornego ponieważ postępowanie w sądzie okręgowym jest z natury rzeczy znacznie dłuższe niż w sądzie pokoju, prócz tego starają się w ten sposób uniknąć wysokiego wpisu sądowego.

Należy zaznaczyć, że sprawy o eksmisję podlegają kompetencji sądów pokoju tylko w tym wypadku, jeżeli roczny czynsz dzierżawy płacony przez lokatora nie przekracza sumy 500 zł.

Wobec tego czynnikiem miarodajnym czy dana sprawa o eksmisję winna być wniesiona do sądu pokoju czy też do sądu okręgowego jest wysokość rocznego a nie kwartalnego komornego, jak się utarło w sferach właścicieli nieruchomości.

Ostatnio w sądzie pokoju I okręgu rozpatrywana była sprawa z powództwa Jakuba Szefnera przeciwko Mordce Celmajstrowi o eksmisję przyczem na przewodzie sądowym rzecznik Celmajstra adw. Dobranicki wyjaśnił że klijent jego płaci Szefnerowi roczne komorne w wysokości przekraczającej sumę 500 złotych i dlatego sprawa niniejsza jako przekraczająca kompetencję sądu pokoju winna być umorzona z pozostawieniem Szefnerowi możności wytoczenia tejże akcji w sądzie okręgowym.

Sąd po dłuższej naradzie przychylił się do wywodów adw. Dobranickiego i postanowił sprawę niniejszą umorzyć.

Dzisiejsze wypłaty zapomóg dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy podaje do wiadomości, że ci wszyscy pracownicy umysłowi, którzy zarejestrowali się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy na zasiłki i pożyczki we wtorek i środę b. t. otrzymają dziś, to jest w czwartek między godz. 3 a 5 takowe zasiłki przy okazaniu legitymacji różowej wydanej przez P. U. P. P. i dowódu osobistego.

Zasiłki wydawane będą w lokalu związku handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108. (p)

Uroczystości wielkanocne. „W Wielką Sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 6-tej wiecz. odśpiewa przy grobie Chrystusa Tow. śpiewacze „Echo" (dawniej chór polski przy kościele św. Krzyża) pod batutą prof. A. Pędzimęża: „Siedem słów Chrystusa" —x., „Anima Christi" — Auera, „O bone Jesu" — Palestriny i „Nie opuszczaj nas" — ks. J. Surzyńskiego.

Francja nie jest rajem dla nauczycielstwa. Jak nas informują organizacje nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce, w ostatnich czasach masy nauczycielstwa emigrują do Francji by tam obejmować posady nauczycielskie.

Wobec tego stowarzyszenie ostrzega wszystkich by przed wyjazdem zwracali baczną uwagę na warunki jakie panują na obczyźnie, gdyż zdarzało się że nie którzy doznawali rozczarowania i narażiwszy się na koszta wracali do Polski.

Dyrekcje tamtejszych przedsiębiorstw szkolnych nie dotrzymują zobowiązania a pensja miesięczna równa się 322 frankom.

Ministerstwo winno zwrócić na to baczniejszą uwagę, i poczynić odpowiednie kroki by nauczycielstwo było odpowiednio nagradzane, za swą trudną i odpowiedzialną pracę na emigracji. (p)

Ogólne zebranie łódzkiego oddziału stowarzyszenia wolnomyślicieli Nadzwyczajne ogólne zebranie członków stow. wolnom. polskich odbędzie się ostatecznie w piątek o godz. 6-ej wiecz. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 87. Na porządku dziennym wybór delegatów na ogólno krajowy zjazd w Warszawie, mający się odbyć 13-go b. m. oraz powzięcie uchwał do przedłożenia zjazdowi.



Nad czem obradował zarząd kasy chorych

Żądania akuszerek kasowych będą częściowo uwzględnione. Poradnia dla kobiet ciężarnych. Stacja zapobiegawcza przeciwko chorobom wenerycznym.

We wtorek, dnia 7 kwietnia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m.Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokułów z ostatnich 2-ch posiedzeń, dyrektor w komunikatach podał do wiadomości ustalone przez specjalną komisję warunki konkursu na projekt budowy lecznicy przy ul. Zimnej (na Chojnach), podkreślając, iż za najlepsze prace, termin nadsyłania których upływa z dniem 10 czerwca r. b. zostały wyznaczone nagrody następujące: 1-sza 4,000 zł., 2-ga 3000 zł. i dwie 3-cie po 1,500 zł.

Komunikat dyrektora przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, poczem załatwiono szereg spraw personalnych.

Następnie przystąpiono do wysłuchania referatów przewodniczących komisji: administracyjno-prawnej, finansowo gospodarczej i leczniczej, przyczem postanowiono co następuje:

1) uwzględnić częściowo żądania akuszerek kasowych, wyłączając podniesienie cennika płac;

2) zakupić w czterech miejscowych firmach 650,000 szt. cegieł pod budowę lecznicy na Chojnach;

3) ubezpieczyć służbę domową w Zgierzu z dniem przyjęcia kasy przez władze autonomiczne, t. j. z dniem 1 października 1924 r.;

4) rozciągnąć uchwałę, zapadłą na poprzedniem posiedzeniu w sprawie ubezpieczenia personelu części szkół miejscowych od dnia 15 stycznia r. b. również na te szkoły, które dokonały zgłoszenia z dniem 1 listopada 1924 r., o ile personel nie korzystał ze świadczeń kasy chorych;

5) wyasygnować odpowiednią kwotę na polepszenie pożywienia w czasie dni świątecznych dla ubezpieczonych, odbywających kurację w Zakopanem.

6) upoważnić kierownictwo kasy do zaciągnięcia w bieżącym miesiącu zobowiązań wekslowych według zasady przyjętej w m-cu marcu r. b., t. j. do sumy 50,000 zł.;

7) utworzyć przy lecznicy II-ej poradni dla kobiet ciężarnych, przy lecznicy III-ej natomiast stację zapobiegawczą przeciwko chorobom wenerycznym.

W końcu postanowiono przesunąć termin, mającego odbyć się w dniu 17 kwietnia r. b. posiedzenia rady kasy na dzień 8 maja r. b. z tem, iż na porządek dzienny zostanie wniesiona sprawa podniesienia skali płacy ustawowej. W sprawie tej zarząd kasy porozumie się z komisją rewizyjną.

Wobec spóźnionej pory posiedzenie zostało zamknięte przed wyczerpaniem porządku dziennego o godz. 24-ej.

—:o:—

Strejk robotników sezonowych

został proklamowany przez związki zawodowe.

W dniu wczorajszem o godz. 11 w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd Nr. 34, odbył się wielki wiec pracowników sezonowych związku klasowego, chrześcijańskiego i związku pracowników instytucji użyteczności publicznej przy Z. Z. P.

Wiecu przewodniczył sekretarz okręgowej komisji związków zawodowych p. Łatkowski, następnie zabrała głos przedstawicielka chrześcijańskiego związku pracowników miejskich p. Piechotkówna.

Referentka zapoznała zebranych z ogólną sytuacją panującą w tej dziedzinie jak również zaznaczyła, że dnia onegdajszego łącznie z przedstawicielem pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Młoteckim udała się do wojewody Darowskiego, któremu przedstawiwszy charakter sprawy oświadczyła że magistrat w tym roku swymi poczynaniami krzywdzi robotników sezonowych dając im stawki na rok bieżący mniejsze aniżeli roku ubiegłego.

W odpowiedzi na to p. wojewoda przyrzekł, że wpłynie na magistrat by zwołać konferencję, któraby ostatecznie zlikwidowała zatarg, dodając, że według jego mniemania robotnicy mają słuszność i znajdą poparcie z jego strony w każdej chwili.

Drugi z kolei zabrał głos p. Łatkowski, który w swem przemówieniu poddał druzgocącej krytyce działalność magistratu łódzkiego, który na wszystkich zjazdach miast, i u władz centralnych twierdził, iż reprezentuje robotników podczas gdy wewnątrz tkwi upór, zła wola i chęć zaszkodzenia robotnikowi. Dalej mówca scharakteryzował przebieg trwającego zatargu i niesłuszne postępowanie magistratu, który nie bacząc na wzrost drożyzny usiłuje oberwać robotnikom ich płacę, nie rozumiejąc, że tylko kilkumiesięczna praca podczas sezonu letniego jest ich jedynym źródłem dochodu i składnicą na długie dni zimowe.

Po szeregu przemówieniach obecni postanowili wybrać specjalną komisję strejkową, której zadaniem byłoby przestrzeganie strajku i ewentualnie zmuszać oponętów do wspólnego strejku, zmuszając w ten sposób magistrat do urzeczywistnienia żądań robotniczych.

W skład komisji strejkowej weszło po 4 delegatów z każdego związku, przyczem obrona komisji ma w dniu dzisiejszym posiedzenie na którym poweźmie odpowiednie uchwały w celu ustalenia programu strejku. (p)

Krwawy epilog uroczystości weselnych.

Dnia 1 października 1923 roku we wsi Dąbrówka odbywało się wesele w domu Jana Pawlaka. Jeden z gości weselnych Walenty Turkowski podszedł znienacka do tańczącego Bronisława Fagasiewicza i uderzył go bez żadnego powodu ręką w kark.

Na zwróconą mu uwagę przez biesiadników by zachowywał się spokojnie — Turkowski schwycił Fagasiewicza w pół i podniósłszy go do góry chciał powalić na ziemię. Ponieważ jednak mieszkanie było małe, a pułap niski Turkowski uderzył głową Fagasiewicza o sufit, rozcinając mu czaszkę. W chwili, gdy Fagasiewicz krwawiąc zamierzał rzucić się na swego prześladowcę — obecni podnieśli się z miejsc i po długich perswazjach rozdzielili walczących.

Wówczas Turkowski wydobył nóż i sunąc w stronę Fagasiewicza wyraził się, że „wypuści mu flaki". Goście weselni widząc iż rychło poleje się krew, siłą wypchnęli Fagasiewicza z chałupy prosząc by poszedł do domu.

Fagasiewicz chłop spokojny usłuchał rady gości i poszedł do domu. Turkowski jednak pobiegł za nim i począł rzucać kamieniami w ślad za uciekającym, który już był na terenie swego gospodarstwa.

Wówczas Fagasiewicz czując się na swym terytorjum bezpiecznym nie pozostał dłużnym i po pewnym czasie wywiązało się regularne ostrzeliwanie kamieniami.

W pewnej chwili Fagasiewicz trafił Turkowskiego w prawe oko, które natychmiast wypłynęło.

Oskarżony do wybicia oka, t. j. do ciężkiego uszkodzenia ciała nie przyznaje się twierdząc, iż prawdopodobnie Turkowski otrzymał cios od kogoś innego, albowiem w chwili bójki zgromadzili się licznie okoliczni chłopi, którzy brali w niej żywy udział.

Świadkowie zeznali, że Turkowski jest znanym w całej wsi awanturnikiem czego dowodem jest nawet uchwała gminy, by nie rozmawiać z nim rok cały.

Turkowski jest chłopem mściwym i wobec świadków nie raz wyrażał się, że „spali tego z majątkiem, kto mu się będzie przeciwiał".

Adwokat Abramski w przemowie swej dowiódł, iż mocodawca jego działał tylko w obronie koniecznej i nie przekroczył jej rozmyślnie. Incydent wywołał Turkowski i on sam ponosi winę kalectwa.

Sędzia Zaborowski zgadzając się z wywodami obrońcy Fagasiewicza uniewinnił (p)

Podatek od wyszynku za II-gie półrocze 1924 r.

Jak się dowiadujemy, kwoty, przypadające z tytułu 3 proc. podatku wojewódzkiego od wyszynku za II-gie półrocze r. ub. będą również rozłożone na 5 rat jak i poprzednie należności.

Ponieważ ostatnia rata rozłożonego w swoim czasie 3 proc. podatku za I-sze półrocze płatna jest 15 czerwca, ostateczny termin zapłaty I-ej raty za II-gie półrocze przypada na dzień 15 lipca, a reszta w odstępach miesięcznych. (b)

Zdrowy duch w zdrowym ciele. Jak się dowiadujemy z kuratorjum okręgu szkolnego, wizytacje szkół wykazały że dziatwa szkolna podczas zajęć w szkole, nawet mając ławki, przystosowane do swego wzrostu, bardzo często, zwłaszcza podczas pisania, siedzi w wadliwej pozycji: kręgosłup skrzywiony, pierś przygnieciona do stołu ławki, głowa nadmiernie pochylona nad zeszytem, zamiast równomiernego oparcia obu ramion o stół ławki, swobodnej prostej pozycji tułowia i trzymania głowy w należytej odległości od książki i zeszytu.

Następstwem tego wadliwego trzymania się dziecka podczas pracy bywa skrzywienie kręgosłupa, ucisk na narządy wewnętrzne, zwłaszcza na płuca, zaburzenie w krążeniu krwi mózgu, z całym szeregiem następstw szkodliwych dla zdrowia dziecka, jak, chroniczne bule głowy, rozwój t. zw. krótkowidztwa szkolnego i t. p.

Ponieważ dziecko wdraża się już w pierwszych latach nauki szkolnej w ten lub inny sposób siedzenia przy pracy, przeto nauczyciele winni czuwać nad tem już od pierwszych dni pobytu dziecka w szkole, bacząc jednocześnie, by każde z nich miało odpowiednią dla siebie ławkę i by w środku lekcji wykonywało ćwiczenia oddechowe.

Pożądane jest, by w klasie lub na korytarzach szkolnych wisiały wzory ucznia znajdującego się w prawidłowej postawie podczas pisania. (p)

Konkurs towarzystwa wiedzy wojskowej.

„Aby z jednej strony dać możność oficerom czynnym i rezerwy do pogłębienia swej wiedzy fachowej, z drugiej zaś strony zacieśnić węzły współpracy tych ostatnich z armją, Okręgowe Koło T.W.W. będzie ogłaszać co pewien czas konkurs na wypracowanie tematów wchodzących w zakres ogólnych zagadnień obrony państwa, jakoteż problemów natury czysto fachowej.

Tematy do 1. konkursu są następujące:

1) Zagadnienie „Narodu pod bronią" a przysposobienie wojskowe.

2) Praca z historji wojskowej — omawająca jeden z fragmentów wojny polskiej wzgl. światowej.

3) Oficer rezerwy w życiu społeczeństwa z punktu widzenia przygotowania obrony państwa.

Warunki konkursu.

1. Do konkursu mają prawo stawać wszyscy oficerowie WP. sł. czynnej i rezerwy zamieszkali stale w Okręgu Korp. nr. 4..

2. Okręgowe Koło T.W.W. wyznacza 2 nagrody na najlepsze prace z powyższych tematów:

1. nagroda — 200 zł.
2. nagroda — 100 zł.

3. Nagrodzone prace mogą być oddane przez T.W.W. do prasy.

4. Prace przeznaczone do konkursu mają być składane do dnia 1 października 1925. Prace po tym terminie nie zostaną rozpatrywane.

3. Prace przeznaczone do konkursu powinny być nadesłane w zamkniętych kopertach pod adresem: DOK. nr. 4., Oddział Wyszkolenia na ręce Szefa Oddziału, Łódź, Aleje Kościuszki 67. — Na kopercie napis: „do konkursu".

Prace nie mogą być zaopatrzone nazwiskiem. Zamiast tego ma być umieszczony w lewym rogu arkusza u góry znak rozpoznawczy, składający się z czterech cyfr i jednej litery n.p. 4967 A.

Do pracy powinna być dołączona zapieczętowana koperta, wewnątrz której ma być umieszczone na karteczce: znak rozpoznawczy, nazwisko, stopień, przynależność do formacji, oraz adres autora.

6. Ocena nadsyłanych prac i przyznanie nagród będzie przeprowadzone w składzie:

Gen. Dyw. Jung — Dca O.K. — jako przewodn.

2. oficerowie wyznaczeni przez Zarząd Okręgowego Koła T.W.W. w Łodzi.

Członkami komisji nie mogą być ci, którzy stanęli do konkursu.

7. Jeden i ten sam oficer może opracować tylko jeden z wyżej podanych tematów.

8. Objętość pracy przeznaczonej do konkursu nie powinna przekraczać 20 stron arkuszowych.

Pismo powinno być wyraźnie i na jednej stronie.

Prace opierające się na materjale źródłowym — który należy podać na końcu opracowania — powinny o ile możności — gruntownie wyczerpać dany temat.

—:o:—

Księga adresowa Polski i w. m. Gdańska.

Sfery przemysłowe i handlowe niewątpliwie zainteresuje wiadomość, że znana firma wydawnicza „Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej" (Sp. z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie) przygotowuje dokładną księgę adresową całej Polski i w. m. Gdańska. Będzie to pierwsze dotychczas i jedyne w tak obszernym zakresie dzieło, którego brak dotkliwie odczuwają zarówno nasz handel i przemysł, jak i zagranica, pozostająca z nami w stosunkach handlowych. Opracowanie olbrzymiego materjału informacyjnego ze wszystkich dzielnic Polski przez redakcję księgi niewątpliwie potrwa jeszcze kilka miesięcy dlatego też redakcja zapowiada ukazanie się księgi w druku dopiero w końcu bieżącego roku. Księga obok tekstu polskiego zawierać będzie tłomaczenie francuskie ze względu na klijentelę zagraniczną.

Szerzenie oświaty pozaszkolnej. Z inicjatywy komisji, która ma mieć pieczę nad rozwojem oświaty pozaszkolnej, powstała sekcja odczytowa, której zadaniem jest urządzać odczyty okolicznościowe w całym kraju.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“
Łódź
9 kwietnia 1925

Przeciw walucie „kontrolowanej“.

Głos wybitnego ekonomisty amerykańskiego.

Jeden ze znanych amerykańskich ekonomistów, dr. B. M. Anderson, szef biura ekonomicznego Chase. National Bank, wyraził się bardzo lekceważąco o ilościowej teorji pieniądza, na której oparła się teorja t. zw. kontrolowanej waluty. Z całą stanowczością odrzuca on teorję abstrakcyjną, według której podstawą pieniądza miałaby się stać substancja nieposiadająca żadnej wartości, o ile tylko jej ilość byłaby odpowiednio regulowana . Dr. Anderson jest zdania że waluta papierowa w żadnej postaci i w żadnych okolicznościach nie może mieć stałej wartości i z łatwością może stracić wogóle całą siłę nabywczą. Twierdzenie swe uzasadnia na przykładzie waluty amerykańskiej, która osiągnęła swój parytet nie dlatego, że rozmiary jej obiegu po wojnie zostały znacznie zmniejszone, ale dlatego, że zagwarantowano wymianę not amerykańskich na substancję, której wartość nie ulega wątpliwości t. j. złoto. Twierdzi dalej, że wartość giełdowa waluty angielskiej spadłaby niewątpliwie w bardzo znacznym stopniu bez względu na ilość not, jaka znajduje się w obiegu, gdyby w ostateczności zaniechano planu doprowadzenia wymienności na złoto. W wywodach tych jasno występuje czynnik podkreślający doniosłość wymienności nad czynnikiem ilości pieniędzy, znajdujących się w obiegu.

Zdaje się jednak, iż dr. Anderson za daleko posuwa się w swych wywodach. Niewątpliwie ilościowa teorja niedostatecznie wyjaśnia fenomeny wahań w sile nabywczej pieniądza. Utrzymać się może wówczas tylko, o ile uwzględnia tak doniosłe momenty przy określaniu istoty waluty, jak szybkość obiegu, zaufanie ogółu i szereg innych czynników, które nie zawsze można ująć i sprecyzować. Jedynie nasycenie, czy też nie nasycenie rynku środkami obiegowemi jest niezwykle doniosłym momentem w określeniu wartości pieniędzy w stosunku do towarów, jakie można za nie nabywać.

Zdaje się, że wywody dr. Andersona są wynikiem punktu widzenia sfer bankierskich, gdzie wszechwładnie panuje t. zw. „bankierska teorja pieniądza“, polegająca na tem, **iż wartość nabywcza pieniądza przedewszystkiem zawisła jest od wymienności.** Jeśli się jednak zważy, że prawie we wszystkich nowoczesnych systemach pieniężnych wymienność jest iluzoryczna i zastrzeżona rozmaitemi kartelami to nie można przyjmować ich bez zastrzeżeń. Tem nie mniej pogląd tak poważnego ekonomisty, zajmującego wybitne stanowisko w świecie finansów. na istotę uregulowanej waluty, jest najbardziej szkodzącym i dotkliwym ciosem, jaki spotkał w ostatnich czasach szkołę „kontrolowanej waluty“. Przeciwstawianie zagadnienia wewnętrznej stabilizacji i kursu giełdowego, nazwał on zupełnie fałszywem i niewątpliwie ma w tem wiele słuszności. Jasnem bowiem jest, iż skoro znaczna część świata opiera się na tym samym systemie cen i wartości, rynki mają tendencję bardziej stałą, aniżeli wtedy, gdy każdy z krajów stara się iść własną drogą w zagadnieniach pieniężnych i kształtowaniu się cen.

Przy stałej walucie cyrkulacja towarów i kapitałów z rynku na rynek nie jest w sztuczny sposób ze sobą połączona. Poziom giełdowy waluty nie może być w zasadzie oddzielony od poziomu cen. Wahania walutowe bezpośrednio wpływają na kształtowanie się cen i wpływają na nie w sposób niezwykle szkodliwy zwłaszcza, gdy kraj pozostaje w ożywionej wymianie towarowej z zagranicą. Wahająca się waluta wpływa przedewszystkiem na cenę towarów, które przeznaczone są dla obrotu zagranicznego i w ten sposób podminowują równowagę i stosunek zachodzący między poszczególnemi przemysłami, jako też całą harmonję systemu produkcyjnego, a nie tylko szkodzą obstrukcyjnemu pojęciu, jakiem jest „stałość cen“.

Odnośnie zagadnienia waloryzacji funta dr. Anderson nie należy do tych, którzy uważają, iż jest to zadanie niezwykle trudne. W. Brytanja nie potrzebuje obawiać się wzrostu stopy procentowej przy wymienialnej na złoto walucie, skoro przedewszystkiem pożycza zagranicy. Twierdzi jednak, że zarówno w Anglji jako też w Ameryce stopa procentowa jest za niska, aby wywołać wielki odruch oszczędzania pieniędzy, doprowadzający do zebrania dostatecznej ilości wolnych kapitałów. Dr. Anderson twierdzi, że waloryzacja funta niezawodnie spowoduje zwiększenie się depozytów zagranicznych w bankach londyńskich, dzięki czemu Londyn miałby wielkie szanse do uzyskania swego suprymacyjnego stanowiska w świecie finansowym, co jest jednoznaczne z uzyskaniem dominującego stanowiska w finansowaniu obrotu towarowego z jednej części świata do drugiej, dzięki operacjom krótkich pożyczek bankowych. Tem niemniej twierdzi dr. Anderson, iż New-York pozostanie głównym rynkiem kapitału światowego w odróżnieniu do rynku finansowego, jakim był Londyn przed wojną i obecnie być nim zamierza.

Dr. L. K.

Dyskonto w łódzkim oddziele Banku Polskiego.

Działalność dyskontowa łódzkiego oddziału Banku polskiego utrzymuje się nadal na dotychczasowym poziomie. W marcu zdyskontowano ogółem 44.466 sztuk, przedstawiających wartość zł. zł. 22.091.000 podczas gdy w lutym, który liczył o 3 dni mniej, jedynie 34.736 sztuk przedstawiających wartość zł. 17.593.000

Z powyższego wynika, że w marcu, po uwzględnieniu nawet różnicy dni, Bank polski alimentował rynek dyskontowy w wydatniejszej mierze, aniżeli w lutym.

Natomiast stan portfelu pozostał prawie niezmieniony. Podczas gdy na 1 marca portfel tutejszego oddziału wynosił 21.064 sztuk na sumę 13.955.000 zł., to dnia 1 kwietnia wykazywał 21.148 sztuk przedstawiających wartość 13.180.000 złotych.

Przeciętna wartość dyskontowanych weksli wynosi około 300 zł. a weksel na zł. 5.000 jest uważany za wysoki. Przeciętny termin dyskontowanych weksli wynosi 60 dni. Ilość protestów trzyma się w umiarkowanych granicach i wynosiła w marcu 1.500 sztuk na zł. 7.770.000 a więc ogółem 3 i pół procent. Oprócz zwykłych operacji wekslowych oddział Banku polskiego dyskontował bilety skarbowe na sumę zł. 307.000.

Wpisy do rejestru handlowego.

Nowo zarejestrowane firmy w czasie od 1. IV. do 6. IV. 1925 roku włącznie i zapisane do działu A.:

Eljasz Gelbard. Sprzedaż towarów łokciowych. Firma istnieje od 1 stycznia 1896 roku w Łodzi, ul. Nowomiejska 19. Właścicielem firmy jest Eljasz Gelbard, zamieszkały przy ul. Wolborskiej 19 w Łodzi. Intercyzy nie zawierał.

Antoni Berger. Sklep kolonialno-spożywczy. Firma istnieje od 1 stycznia 1920 roku w Łodzi, ul. Kilińskiego 223. Właścicielem firmy jest Antoni Berger, zam. przy ul. Kilińskiego 223 w Łodzi. Intercyzy nie zawierał

Szyja Wajnbaum. Sprzedaż bielizny. Firma istnieje od 1 stycznia 1920 roku w Zgierzu, Stary Rynek 5. Właścicielem firmy jest Szyja Wajnbaum w Zgierzu, zam. przy ul. Stary Rynek 5. Intercyzy nie zawierał.

Estera Gołąb. Sprzedaż manufaktury Firma istnieje od 1 stycznia 1923 roku w Łodzi, ul. Nowomiejska 19. Właścicielką firmy jest Estera Gołąb w Łodzi, zam. przy ul. Pieprzowej 11. Intercyzy nie zawarła.

Hana Orłowska. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1 stycznia 1920 roku w Łodzi, ul. Zamenhofa 6. Właścicielką firmy jest Hana Orłowska, zam przy ul. Zamenhofa 6 w Łodzi. Intercyzy nie zawarła.

Alfons Celt. Piwiarnia. Firma istnieje od 1 stycznia 1921 roku w Łodzi przy ul Kilińskiego 244. Właścicielem firmy jest Alfons Celt w Łodzi, zam. przy ul. Kilińskiego 244. Intercyzy nie zawierał.

Franciszek Szanc. Sklep kolonjalno-spożywczy. Firma istnieje od 1 stycznia 1912 roku w Łodzi Kilińskiego 231. Właścicielem firmy jest Franciszek Szanc, w Łodzi zam. przy ul. Kilińskiego 231. Intercyzy nie zawarł.

„Szulem-Henoch Boms“. Sprzedaż węgla i drzewa. Firma istnieje od 1 stycznia 1920 roku w Zgierzu, Stary Rynek 11. Właścicielem firmy jest Szulem-Henoch Boms w Zgierzu, zam Stary Rynek 11. Intercyzy nie zawierał



GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 26,26
Holandja 207,55
Londyn 24,86 i pół
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 26,82 i pół
Praga 15,46 i trzy czwarte
Szwajcarja 100,35
Wiedeń 73,18
Włochy 21,39
Sztokholm 140,10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

8 proc. pożyczka złota 81,—
Pożyczka dolarowa 60,—
Pożyczka kolejowa 90 — 89 — 90
Pożyczka konwersyjna 50,—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 28,50 — 29,— — 28,85
5 proc obl. Tow Kred. m. Warszawy przedwojenne 21,75 — 22,—

AKCJE

Bank Dyskontowy 7,10
Bank Zachodni 7,—
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Zachodni 2,05 — 2,15
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 10,25 — 10,50
Zgierz 1,—
Spiess 2,15
Wildt 0,24
Elektr. Dąbrow 0,70
Elektryczność 2,70 — 2,85
P. T. E. 0,14 — 0,17
Chodorów 4,30 — 4,40
Ostrowite 1,40
Czersk 0,55 — 0,66
Częstociece 2,15
Michałów 0,42 — 0,48
Cukier 3,50 — 3,60
Firley 0,54 — 0,53
Łazy 0,27 — 0,28
Wysoka 3.45
Węgiel 3,05 — 3,13 — 3,08
Nafta 0,50
Nobel 2,32 — 2,36
Cegielski 0,57 — 0,58
Fitzner 4,20 — 4,30
Lilpop 0,95
Modrzejów 5, — 4,85
Norblin 1,02 — 1,04
Ostrowieckie 7,15 — 7,10 — 7,15
Parowozy 0,67
Rohn i Ziel. 0,54 — 0,55
Rudzki 1,85
Starachowice 2,77 — 2,74
Ursus 1,85
Zieleniewski 11,30
Zawiercie 19,75 — 19,—
Żyrardów II-em 11,10 — 11,35
Borkowski 1,80 — 1,75 — 1,76
Jabłkowscy 0,22 — 0,24 — 0,23
Żegluga 0,27
Haberbusch 6,15
Klucze 0,45

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy Jork 4 78 i trzy czwarte.
Francja 92 50.
Belgia 94,70.
Włochy 116.30.
Szwajcarja 24 80.
Niemcy 20.12.
Praga 161 50.
Warszawa 24.80—2493.

GIEŁDA GDAŃSKA.

100 marek Rzeszy 125,436—126,064
100 zł. polskich 100.99—101.51.
Czek na Londyn 25,18.
Na Berlin 125.062—125.688.
Na Nowy Jork 525.33—527,97.
Na Kopenhagę 96,508—96.992.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA

Gdańsk, 8 kwietnia.

Notowania złotego zagranica w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 100,79 — 101,31
Berlin 80,55 — 80,95
Paryż 371,25
Londyn 24,87
Wiedeń 136,45
Praga 649,87 i pół — 655,87 i pół
Bukareszt 41,45
Czerniowce 41,40
Ryga 102

Z sądu handlowego.

Długi za przedmioty niepodlegające, konsumpcji

winny być waloryzowane w stosunku 100 proc.

Właściciel istniejącej przed wojną firmy J. M. Lenartowicz w Łodzi, sprzedającej na raty przedmioty domowego użytku wystąpił z powództwem w sądzie pokoju 9 okręgu o należność 36 rubli powstałych ze sprzedaży przed wojną małż. Dubson różnych sprzętów domowych żądając zwaloryzowania powyższej sumy według parytetu złota, tj. licząc po 2,66 zł za 1 rb. Sąd pokoju zwaloryzował jednakże powyższą sumę jedynie na 10 proc.

Przeciwko wyrokowi temu wystąpił pełnomocnik firmy J. M Lenartowicz do sądu okręgowego jako instancji apelacyjnej.

Sprawa powyższa, mająca znaczenie zasadnicze ze względu na wielką ilość podobnych spraw, będących w toku, rozpoznawana była w dniu 3 b. m. w wydziale cywilnym odwoławczym sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Chęcińskiego.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik p. Lenartowicza oświadcza sądowi, iż sprawę waloryzacji należności z rachunku otwartego reguluje art. 27 ustawy waloryzacyjnej który każe przy waloryzacji tych należności stosować normy zawarte w art. 11 tejże ustawy, traktującym o przerachowaniu należności z tytułu pożyczek niezahipotekowanych.

Otóż wspomniany art. 11 ustawy głosi że pożyczki niehipotekowane waloryzowane będą na 10 proc. tylko w tym wypadku, o ile nie będzie ważnych powodów do innej stopy przerachowania.

Sam już ten fakt że odnośny artykuł tejże ustawy uzależnia stosowanie przerachowania na 10 proc. od braku wszelkich innych okoliczności dopuszczających wyższą skalę przerachowania, a przy przerachowaniu należności z tych pożyczek należy brać pod uwagę, czy rzeczy pożyczone należą do kategorji rzeczy podlegających natychmiastowej konsumcji czy też nie, w danym wypadku mamy do czynienia ze sprzętami domowemi czyli rzeczami nie ulegającemi natychmiastowej konsumcji nie może być mowy o przerachowaniu wymienionej należności przedwojennej na 10 proc.

Z tych zasad pełnomocnik Lenartowicza wnosi o pełną waloryzację należności

Sąd zasądził na rzecz firmy J. M. Lenartowicz od małż. Dubson całkowitą należność zwaloryzowaną na 100 proc.

:o:

B. B. C. chce skruszyć chiński mur paszportowy.

Rezolucja biura badania cen przeciwko obostrzeniom paszportowym.

Podczas dyskusji w biurze badania cen w sprawie drożyzny letnisk podmiejskich, poruszono sprawę podwyższenia opłat za paszporty zagraniczne.

Wskazano przedewszystkiem na tę okoliczność, iż odpowiednie zarządzenie nie przyczyni się do obniżenia cen obowiązujących na naszych letniskach. Ofiarą jego padnie bowiem najuboższa inteligencja, której należało przeciwnie ułatwić wyjazd zagranicę, gdzie ceny są o 40 proc. i więcej niższe, niż u nas. Jeżeli czynnikiem decydującym był wzgląd na bilans handlowy, o podwyszeniu opłat paszportowych należało pomyśleć w styczniu przed wyjazdami do ciepłych krajów: na Rivierę etc.

Obecne podwyższenie opłat pobieranych przy wydawaniu paszportów zagranicznych nie odstraszy od wyjazdu zamożniejszych osób, odbije się natomiast na niezamożnych pracownikach umysłowych.

W końcu wskazano, iż należałoby wogóle podwyższyć cenę paszportów zagranicznych, zapewniając jednocześnie dostateczną ilość paszportów ulgowych dla ostatniej kategorji osób. Odpowiedni wniosek p. dyrektora Z. Kmity przyjęto.

Następnie omawiano sprawę stosowania przepisów o walce z lichwą żywnościową na letniskach. Stwierdzono rozciągłość kryterjum dla określenia co stanowi cenę oczywiście nadmierną artykułów pierwszej potrzeby. Przyjęto wniosek stwierdzający konieczność uproszczenia procedury sądowej przy ściganiu przestępców lichwiarskich i przyśpieszenia wymiaru kary.

Wszystkie przyjęte wnioski przedłożone będa komitetowi ekonomicznemu ministrów.

:o:

Powszechny uniwersytet korespondencyjny.

Wysiłkiem i środkami materjalnemi kilkunastu ideowych stowarzyszeń społecznych została powołana do życia nowa placówka pracy oświatowej pod nazwą: „Powszechny uniwersytet korespondencyjny“ (Warszawa, ul. Chmielna nr. 33 m. 5). Opierając się na wzorach amerykańskich i francuskich, pragnie ona zorganizować samouctwo, które tak wielką rolę odgrywa w społeczeństwach zachodnich, a które u nas, choć jest to sprawa w naszych warunkach tem bardziej doniosła, nie znajduje prawie żadnej opieki i pomocy.

W tym celu powszechny uniwersytet korespondencyjny wydaje kursy, które przysyłane są abonentom systematycznie zeszytami, a zawierają wykłady z danej dziedziny wiedzy, rady i wskazówki praktyczne oraz zadania i ćwiczenia, które uczniowie rozwiązują samodzielnie i nadsyłają do centrali celem ich poprawienia i oceny przez kompetentnych profesorów. Tą drogą ustala się indywidualny kontakt między uczniem a nauczycielem, co skutecznie zastępuje bezpośredni wykład szkolny. Uczelnia, która przychodzi do domu ucznia, która pozwala mu wykorzystać na naukę każdą wolną od pracy zawodowej chwilę, która dba o dalszy rozwój duchowy i intelektualny przedewszystkiem dorosłych i dorastającej młodzieży, winna zyskać poparcie szerokich mas naszego społeczeństwa.

Dotychczas powszechny uniwersytet korespondencyjny zorganizował kursy w zakresie szkoły powszechnej, szkoły średniej. przedmiotów metodyczno - pedagogicznych, języków obcych oraz przedmiotów fachowych.

Na Zachodzie i w Ameryce, gdzie drogą zorganizowanego w ten sposób samouctwa podnosi się kulturę krajową i dobrobyt społeczny i osobisty, uniwersytety korespondencyjne kształcą rocznie setki tysięcy osób. I u nas idea ta musi się rozpowszechnić; ludzie, którzy nie mogli zdobyć w szkole należytego wykształcenia, mają obecnie możność uzupełnienia swych braków: podniesie to ich wartość społeczną i zdolność zarobkową.

Z tego też punktu widzenia należy ocenić fakt powstania powszechnego uniwersytetu korespondencyjnego i ideę tę szerzyć śród najszerszych warstw społecznych.

FORD WE FRANCJI.

Ford uruchamia we Francji fabrykę automobili, która będzie zatrudniała 25.000 robotników.



„Powrót do Sjonu“ — wspaniała grupa monumentalna ustawiona obecnie w zatoce Tel-Awiw.

Omal nie katastrofa lotnicza.

Wypadek z aparatem wojskowym.

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj włościanie pracujący na gruntach folwarku Szuligi gm. Blizne, byli świadkami niezwykłego zjawiska. Oto około godziny 6 wiecz. na horyzoncie ukazał się aeroplan zdążający w stronę Warszawy.

Gdy aparat znalazł ponad gruntami folwarcznemi, zaczął gwałtownie zniżać swój lot i po chwili wylądował na polu.

Zebrani chłopi porzucili łopaty i motyki i tłumnie otoczyli aeroplan.

Jak się okazało był to aparat wojskowy, który wyleciał wczoraj rankiem z Torunia i dążył do Warszawy.

Ponad gruntami wyżej wymienionego folwarku, nastąpił nagły defekt motoru spowodowany oberwaniem się pompki wodnej, który zmusił aparat do natychmiastowego lądowania.

Manewr ten udał się szczęśliwie, tak że aeroplan z wyjątkiem skrzywienia podwozia nie został uszkodzony, lotnicy zaś wyszli cało.

Późnym wieczorem na miejsce wypadku przyjechał samochód ciężarowy, który zawrócił aparat do Warszawy.

:o:

BOJKOT FAJEK FRANCUSKICH.

Francuskie fajki cieszą się wielką popularnością między palaczami całego świata. Obecnie niemieccy, angielscy i amerykańscy fabrykanci postanowili wszcząć starania o zabronienie przewozu fajek francuskich.

FRANCJA PŁACI ZA 3 DZIECKO.

Związek narodowy dla powiększenia ludności we Francji ma wypłacać 25.000 franków każdej parze małżeńskiej za 3 dziecko, przypuszczając, że będzie to miało duży wpływ na zwiększenie liczby urodzin.

Kto znalazł

portfel zawierający dowód osobisty wyd. p. Starostwo Brzeziny, książkę wojskową, kartę mabilizacyjną wyd. przez P. K. U. Tomaszów, Patent Handlowy na imię Michał Icek Laks i inne papiery oraz 52 dolary, dolarówkę i 85 złotych zechce łaskawie zwrócić za odpowiedniem wynagrodzeniem. Jeżeli znalazcy zależy na zawartych tam pieniądzach, proszę o łaskawą przesłanie samych dokumentów do redakcji „Republiki“. 486

Centralne Stowarzyszenie kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego
Piotrkowska 10

zawiadamia panów członków, że w myśl art. 85 Ust. z dn. 14 maja 1923 r. (dz. Ust. № 58 poz. 412) **termin składania rekursów w sprawie podatku przemysłowego upływa z dn. 14 kwietnia b. r.** Po tym terminie płatnicy tracą prawo odwołania

Ci płatnicy, którzy dotychczas nie otrzymali nakazów płatniczych, winni po nie zwrócić się we własnym interesie do odnośnych Urzędów Skarbowych.

Centralne Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Woj. Łódzkiego

Powszechnie znany Pierwszorzędny
Zakład Fotograficzny
„BERNARDI"
PIOTRKOWSKA 17
— Istnieje od roku 1906 —

podaje do wiadomości Sz. Publ., że poczynając od dnia 2 kwietnia b. r. wykonywa prawdziwe artystyczne zdjęcia fotograficzne **po cenach okazyjnie niskich:** **zdjęcie** (jednej osoby bez względu na pozę **i pierwsza pocztówka próbna Zł. 4.—, każda następna pocztówka Zł. 1.—** Wszelkie inne prace fotograficzne **(zdjęcia paszportowe grupy, portrety i t. p.) po cenach zniżonych** ściśle konkurencyjnych. Powodzenie, jakim się cieszy mój zakład od lat 19, dzięki solidnej i sumiennej pracy daje mi rękojmię, iż Sz. Publiczność nadal darzyć mnie będzie swem zupełnem zaufaniem

Z poważaniem
Zakład Fotograficzny „BERNARDI"
PIOTRKOWSKA 17.

3260

Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD", **PIOTRKOWSKA № 104.**

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD" (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

Zawiadomienie

Nineszym zawiadamiam Sz. Klijentelę, że przeprowadziłem moje biuro z ul. Pańskiej № 1 na

ul. Piotrkowską № 81 tel. 8-32.

Przyjmuję wszelkie **reparacje studniarskie, wodociągowe i filtrowe** oraz **nową robotę.**

Z poważaniem
J. Jarchowski
Piotrkowska 81 tel 8-32

3476

Przedstawiciela

dobrze wprowadzonego w fabrykach mydła i czekolady poszukuje dla sprzedaży surowców pierwszorzędna powszechnie znana firma, przy odpowiedniej gwarancji ewentualnie urządzenie składu konsygnacyjnego.

Oferty sub **W. P. A. 67** do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Jenerelna Reprezentacja Rudolf Mosse, Warszawa, ul. Marszałkowska 124.

3477

OGŁOSZENIE.

Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi zamierza zawrzeć z jednym z prywatnych zakładów kąpielowych umowę terminową w sprawie kąpania dziatwy miejskich szkół powszechnych oraz ubogich mieszkańców miasta za pewnem z góry ustalonem wynagrodzeniem z funduszów miejskich.

Termin zgłaszania ofert do dnia 20 kwietnia 1925 roku.

Bliższych informacyj udzielić może Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej—Pl. Wolności № 1—I piętro, pokój № 10.

Łódź, dnia 9 kwietnia 1925 roku.

3484—I **Wydział Zdrowotności Publicznej.**

CEMENT, WAPNO,
różnych marek, wagonowo i ze składu wagonowo,
POLECA:
„ELIBOR"
Sp. Akc. Handl.-Przem. **„BORKOWSKI" w Łodzi**
ul. KILINSKIEGO № 70, tel. 172 i 173.



Dlaczego
uskarżasz się stale na
podagrę i reumatyzm
swoim znajomym uszy napełniasz tak, że 174
Ci każdy z drogi schodzi
jeżeli przeciw temu nic nie czyni
Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz miljonkrotnie skuteczny, daleko znany
CAPSINAP
nazwa prawnie zastrzeżona
a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy
DR. BEHRING i S-ka, BYDGOSZCZ.
Hurtownie do nabycia: Apteczny Dom Handlowy A. Wojciechowski. Łódź, Piotrkowska 80, Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc. Oddział Łódź, Piotrk. 107.

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.**

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty).

Duży frontowy pokój
(bez mebli)
do wynajęcia
dla 1 ewent. 2-ch solidnych panów. Oferty sub „M. 12".

KINO-APARATY
teatralne, szkolne i podróżne
— poleca: —
Z. Kalinowski
Warszawa, Chmielna 48.

Zgrabny bucik!
Męski lub damski najnowszego fasonu z najlepszych skór zagranicznych, kupić można tylko w firmie:
Stelzner i Weber
Piotrkowska 141.

Jedwabie,
Firanki,
Kapy,
Obrusy,
Kołdry watowe,
Bielizna damska
i wszelkie bławaty
3251
Stelzner i Weber
Piotrkowska 141.
Ceny bardzo przystępne.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med.
Lubicz
Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r od 4 i pół do 8 w.

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów. weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—? i od 5—8
Dla pań od 4—5

Kawiarnia „Kresy"

Polecamy wyśmienite domowe obiady od 1-ej do 5-ej p. p. z 4-ch dań 2 zł., z dwóch dań 1 zł. Kolacje do 11 wiecz à la carte.

Specjalność rosyjskie potrawy. W Wielki Tydzień na żądanie potrawy postne) ul. Piramowicza 2 (dawniej Olgińska, róg Narutowicza.

Mieszkanie
3 pokojowe
z wszelkiemi wygodami
poszukuję.
Zgłoszenia pod „Zaraz 15".

MIESZKANIE
3-pokojowe
z wszelkiemi wygodami komfortowe w dobrym punkcie zamienię za **lokal frontowy** z oknem wystawowem przy ul. Piotrkowskiej między Nawrot a Narutowicza ewentualnie odstąpię natychmiast. Zgłoszenia do adm. „Republiki" sub. „Zamiana E. R." 471—2

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Adam Łagodziński,** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 17 kwietnia 1925 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej pod № 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Szlumy Rozenberga i składających się z konfekcji damskiej ocenionych na sumę 1,000 Zł.
Łódź, d. 26 marca 1925 r.
Komornik
A. Łagodziński.

Dr. med.
Różaner
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
Dzielna № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8.
Tel № 28-98.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. W.
Łagunowski
Gdańska 42
(Długa).
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr.
B. Sommer
przyjm. od 8—1 i 6—8 panie 10—11 i 5—6
Chor. skórne dróg mocz i kobiece.
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.

Dr. med.
Z. Rakowski
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Pomorska 10
tel. 27-8.
Godz. przyjęć: 12—2 5—7.

Dr. S.
Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczne
Konstantynowska 12
od 9—1 i od 5—8.
(Dla pań osobna poczekalnia).

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne Perła i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 444 15

Lokale.

Duży sklep frontowy z dwoma wystawami nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa między Cegielnianą a Zawadzką. Oferty do oddania sub „Duży sklep". 492-2

Z powodu wyjazdu 2 pokoje z kuchnią w Pabjanicach do odstąpienia wraz z meblami i całem urządzeniem za 2.500 zł. Oferty do „Republiki" pod „Wyjazd". 488

Młode małżeństwo poszukuje pokoju Oferty sub „Spokojni". 478

Pokój umeblowany na Narutowicza niedaleko Piotrkowskiej do wynajęcia. Oferty sub „Czysty" do „Republiki". 479-2

Posady.

Rządca, kawaler lat 29 trzeźwy, uczciwy ze średnią szkołę rolniczą i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady w majątku. Oferty sub „Agronom" w adm. „Republiki". 462-2

Nauka i wychow

Niemieckiego wyuczam gruntownie Łask. oferty pod „P. R. L." do redakcji. 593-2

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. Korespondencja i stenogr wiad. od 6 wiecz. telefon 21-29. 426—3

Hebrajskiego, angielskiego, niemieckiego wyuczę każdego metodą bezpośrednią, gruntownie. Oferty „Uniwersyta". 489-5

Rozmaite

Posiadam koncesję na Dystrybucję poszukuję spólnika ze sklepem. Oferty do adm. „Republiki" pod „Stary". 487

Spragniona gorących uczuć, choć lat 38 izraelitka subtelna, uduchowiona tądrogą szuka Pana swego serca. Oferty do „Republiki „Lepiej późno, niż nigdy". 481

Zagubione dokument

Zaginęła nadkarta wydana przez firmę Kopel i S-ka na imię Janiny Dziąg ul. Franciszkańska 66. 463-3

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.